Nr. 316. W Lwowie, Niedziela dnia 17. Listopada 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W **KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik. Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. listopada..

(Dalsze gwałcenie języka urzędowego przez władze skarbowe. — Dzień sądny dla centralistów. — Wniosek Kowalskiego a centraliści. — Sprawa urzędnicza.)

Wykazaliśmy już na tem miejscu, że rozporządzenie ministru skarbu, pana De Pretis, z d. 28. września b. r. l. 26998, okólnikiem galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej z d. 3. października l. 1932—pr. ogłoszone, jest nieprawne i nieważne. W sejmie już podniesiono to przez jednego ministra pogwałcenie praw osoby trzeciej, praw, przez cały gabinet i koronę nadanych.

Wskazaliśmy także, do czego właściwie zmierza to rozporządzenie, i jakie wnet za sobą pociągnie skutki. I skutki te już się objawiają.

Ukaz ministerjalny nakazuje tylko przedkładanie w języku niemieckim tych spraw skarbowych galicyjskich, które idą do ministerjum skarbu. Ale tutejsze władze skarbowe, tak naczelna krajowa, jak i powiatowe zrozumiały, o co rzecz chodzi. Więc jak minister w duchu germanizacji złamał prawo, przez koronę i gabinet nadane, i uszło i uchodzi mu to bezkarnie, tak władze krajowe złamały i łamią nawet ten ukaz ministra, pewne będąc, że nietylko uchodzi i będzie im to uchodzić bezkarnie, ale że się dobrze tem zasługują. Ukaz ministra pozostawia język polski jako urzędowy w wewnętrznych stosunkach władz skarbowych galicyjskich między sobą. Tymczasem mamy przed sobą akta, sięgające aż po d. 5. b. m., z których jedne dowodzą czarno na białem, że

1) krajowa dyrekcja skarbowa wydaje do powiatowych zlecenia w języku niemieckim (bywają one podpisywane przez p. H[illegible]ga, który jest rewidentem biór, p. Skoupego i p. Michalewskiego); inne że

2) krajowa dyrekcja skarbowa nakazuje powiatowym pisać do siebie po niemiecku, choć minister tylko do ministerjum kazał pisać po niemiecku; i że

3) dyrekcje powiatowe urzędują pomiędzy sobą po niemiecku.

Mamy tu zatem przed sobą już najjaskrawsze pogwałcenie praw kraju pod względem języka urzędowego, bo wątpimy przecie, aby władze skarbowe poważyły się nawet strony prywatne raczyć językiem niemieckim!

Co jeszcze nastąpi? A cóż innego, jeśli nie nowy najazd szarańczy draussenowskiej, nieznającej stosunków kraju, nienawidzącej ludność jego? Cóż innego, jeśli nie ponowienie tego naprężonego stosunku kraju do centrum, jakie było za czasów germanizmu?

Zapytujemy: a) Czy wiadome hr. namiestnikowi, jako szefowi władz skarbowych w Galicji, te postępki dyrekcji krajowej i jej filij powiatowych? Czy wiadome br. ministrowi to przez te władze gwałcenie praw kraju, sięgające nieskończenie dalej, niż sam ukaz Jego baronowskiej Mości?

Zwracamy zresztą uwagę sejmu na ten świeży dodatek do sprawy, którą już poruszył, i spodziewamy się, że ponowi i uzupełni swoją interpelację raz jeden i drugi, i trzeci, jeśli komisarz rządowy w czasie najrychlejszym nieda odpowiedzi. A jeżeli ministerjum nie zechce pójść za głosem słuszności i prawa, to pozostanie jeszcze jedna droga: udać się do korony, która postanowienie z dnia 22. czerwca 1869 swoim podpisem stwierdziła i poręczyła.

Nie omyliliśmy się, cechując przebieg sprawy sejmu tyrolskiego jako zwycięztwo jego większości a klęskę rządu i centralistów, tudzież, że jeśli tak rzeczy poszły, jest to dziełem samejże korony. We wszystkich pismach centralistycznych z piątku rozlega się — niech nam czytelnicy przebaczą ten wyraz — wycie wściekłego gniewu i smutku. Straciwszy nadzieję rozwiązania sejmu, centraliści spodziewali się, że rząd nie poda federalistom tyrolskim okazji do wyminięcia bezpośrednich wyborów przymusowych, że zaraz, skoro marszałek nie spełni zawezwania do odebrania przysięgi poselskiej od rektora Ulmanna, sejm będzie zamknięty. I ta nadzieja zawiodła. Najłagodniej jeszcze woła *Tagespresse*:

„Jednomyślny wszystkich stronnictw śmiech szyderczy musi być odpowiedzią na to obrane z wszelkiej godności postępowanie — z tą chyba jedną różnicą, że w obozie tych, co stoją przy cesarzu, państwie i verfassungu, miesza się do śmiechu gorycz niezmierna, a w przeciwnym obozie [illegible] a słuszna radość z naszej szkody."——

Wszystkie te pisma uderzają na namiestnika Taaffego, choć on wyraźnie oświadczył w sejmie d. 13. b. m., iż działa według „instrukcji cesarskiego rządu" i pomawiają go o podanie w poniewierkę nietylko ustaw i rządu, ale i korony, choć owe instrukcje wyszły za porozumieniem z koroną. Więc wołają o usunięcie Taaffego! Wszystkie — prócz *Nowej Pressy*, organu ministra Ungra. Jest ona otwartszą, pisząc: „Tak tedy nie sejm przez rząd, ale rząd przez sejm puszczony został z kwitkiem! A jeżeli się zapytamy: jakim sposobem to się stało? dlaczego ministerjum wbrew wszelkiemu oczekiwaniu obrało drogę, która nietylko natychmiastowe zastosowanie nowelli wyborczej w Tyrolu niemożliwem czyni, ale i znaczenie rządu tak mocno kompromituje? — to musimy sobie odpowiedzieć: Ministerjum natrafiło na opór, i uległo, u tych sfer tajemniczych, w których ciemnem łonie zawsze jeszcze mimo wszystkiego, ultramontanizm znajduje przytułek nietykalny." A więc korona opiekuje się Tyrolem. — I tak kończy *Nowa Presse*: „Jeżeli ministerjum mniema, że używając tak mdło swej siły i tak kulawo kierując swemi prawnemi środkami obrony, zdoła spełnić swoją misję, do której tak często i tak jawnie się przyznawało: to chyba łudzi się jak najfatalniej."

Co dla nas najgodniejsze w tej sprawie i w tej chwili, to fakt, że cesarz pamiętał słowa łaski, przychylności i zaufania, które przy recepcji delegacyjnej na zamku Budzińskim wyrzekł do Greutera, reprezentanta Tyrolu. Otóż takie słowa dostały się na tejże recepcji i naszym reprezentantom.

Skwapliwie podaje *Wiener Abp.* okrzyki radości *Press* i *Blattów* z powodu wniosku p. Kowalskiego. Ale ta radość nie bardzo okazuje się wielką. Nie poświęcają nigdzie temu wnioskowi artykułów wstępnych, lub komentarzy obszernych. Miłą on gratką dla centralistów w ich obecnem położeniu — ale nic więcej. A skwapliwość organu urzędowego wskazuje tylko, kto kazał Kowalskiemu postawić ów wniosek. Lepszą jeszcze wskazówką jest sprawka centralisty Linderta w Lipniku pod Białą. Moglibyśmy prawie zaręczyć, że radość ta mała, zamieni się wkrótce w smutek niemały — bo Andrassy znaczy bardzo wiele, a Andrassy nienawidzi moskalofilów ruskich, jakoż, sprawując rządy Węgier, wszystkich prowodyrów, z Dobrjańskim i Terleckim na czele, wypędził z Węgier do Moskwy.

Wniosek Kowalskiego, to prawdopodobnie ostatnia strzała z kołczanu naszych moskalofilów, i ich samych dobije.

Dziennik urzędowy *Prager Ztg.* powtarza wiadomość, że projekt ustawy o uregulowaniu płac urzędników został już ułożony i przedłożony zostanie na najbliższej sesji Rady państwa. Według tej regulacji płace mają być następujące: w ósmej klasie dyet 1.400 złr., 1.600 złr., 1.800 złr.; dodatki lokalne: dla Wiednia 600 złr., dla Pragi, Tryestu i Lwowa 500 złr., dla innych miejsc 300 złr; w dziewiątej klasie dyet płace: 1.100 złr., 1.200 złr., 1.300 złr.; dodatki lokalne: dla Wiednia 500 złr., dla Pragi, Tryestu i Lwowa 400 złr., dla innych miejsc 250 złr.; w dziesiątej klasie dyet płace: 800 złr., 900 złr., 1.000 złr., [illegible] dla Wiednia 400 złr., dla Pragi, Tryestu i Lwowa 300 złr., dla innych [illegible] 200 złr.; w jedenastej klasie dyet płace: 500 złr., 600 złr., 700 złr., dodatki lokalne: dla Wiednia 300 złr., dla Pragi, Tryestu i Lwowa 200 złr., dla innych miejsc 175 złr.

W sprawie szkolnictwa ludowego.

Chociaż publiczność nasza jest już może znużona i znudzona kwestją oświaty ludowej, o której tak wiele, tak różnostronnie mówiono, śmiem wszakże jeszcze nadużyć łaskawej jej cierpliwości, i wypowiedzieć parę nowych uwag w tej wielkiej, pierwszorzędnej kwestji.

Sprawę oświaty traktowano już u nas z rozmaitych względów. Nauczyciele ludowi, ich dotacja, seminarja nauczycielskie, budynki szkolne, przymus, mnożenie szkółek — wszystko to już było rozbierane wymownie i praktycznie, wszystko to przeszło przez ścisłą dyskusję, i dziś opinia publiczne już jest ustaloną w sposobie zapatrywania się na główne punkta kwestji oświaty. Niedawna jeszcze *Gaz. Nar.* drukowała w tej sprawie piękne i wyczerpujące artykuły.

Są wszakże jeszcze dwa punkta w sprawie oświaty ludowej, których dotąd nikt nie poruszył, dwie, że powiem rany, których nikt nie dopatrzył i nie wskazał palcem oku publiczności. A jednak to może punkta najwydatniejsze, rany może najbardziej niebezpieczne, które udaremniają i udaremniać będą wszystkie nasze zabiegi koło zdrowia umysłowego ludu. Dajmy genialnych nauczycieli ludowi — pobudujmy na szkoły kryształowe pałace, zakładajmy ogniska oświaty w każdej wiosce — jeśli tych dwóch punktów nie uwzględnimy i nie rozwiążemy szybko, praktycznie, daremne będą wszelkie usiłowania o podniesienie oświaty, i w końcu powiemy ze smutkiem: *oleum et operam perdidi!*

Jeden z tych punktów odnosi się ściśle do szkoły, drugi zaś do tych, którzy już szkołę skończyli.

Przez poczucie więc całej ważności sprawy oświaty, przez szczerą miłość dla ludu, zwracam uwagę publiczną na pomienione dwa punkta, i byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby cegiełka mojego doświadczenia przydała się na co w wielkiej i świętej budowie.

I.

Zacznę od tego, co nazywam najważniejszą niemocą naszej szkoły ludowej.

Niemoc ta da się tak określić: zupełny brak w szkole naukowego pierwiastku, brak pierwszych, najistotniejszych warunków oświecania: programu i książek.

Zwiedziłem wiele szkół ludowych, w wielu pracowałem, poznałem je, że powiem, i z ciała i z duszy — otóż w żadnej z nich, nawet w tak zwanych trywialnych, nawet w dobrze na pozór prowadzonych i dziesiątki już lat istniejących, nic nie znalazłem oprócz nauki czytania i pisania, na której się wszystko rozpoczyna i kończy. Czytanie i pisanie, to alfa i omega całej mądrości, to żelazne koło, po za które wiejskie dzieci nigdy nie wychodzą! Żeby jaki program, jakaś właściwa nauka, właściwe naukowe przedmioty, choć w głównych podawane rysach, jakieś wzbogacanie umysłu dzieci wiedzą, jakieś stopniowanie nauki stosownie do lat dzieci, ich zdolności i klas, w jakich się dla parady liczą! — niestety, nic z tego wszystkiego, nigdzie, w żadnej szkole ludowej, jakby to było zbytkiem niewłaściwym dla dzieci wieśniaczych!

Szkoła wiejska, jest to istna arka Noego, gdzie wszystko miesza się razem, gdzie wszystkie dzieci schodzą się do jednej klatki, bez względu na stopień naukowego zaawansowania — i dwoma tylko książeczkami: katechizmem i elementarzem opędzają wszytkie umysłowe potrzeby! Oprócz tych książek żadna szkoła nie posiada innych, o żadnych naukowych przedmiotach nie wie, i tylko dla parady można gdzieniegdzie zobaczyć w niej głobus na stole! Póki dzieci małe, uczą się właściwego czytania i pisania; kiedy podrastają i przechodzą do wyższej wrzekomo klasy, robią to samo, ale już pod szumnym tytułem: deklamacji i diktando, a tak owe smutne *idem per idem*, owo deptanie w kółku czytania i pisania ciągnie się trzy, cztery, pięć lat, aż poki rodzice nie położą końca temu marnowaniu czasu, i nie obrócą dziecka do praktycznego życia! Taki to jest sposób oświecania w naszych szkołach ludowych! Czasem tylko gorliwszy nauczyciel, czując całą potworność tego systemu wychowania, udziela dziatkom jakiej wiedzy, ale to bez żadnego ładu, dorywczo, na sposób sroczy, wiedzy zredukowanej do prostego: tak lub nie, o co go naturalnie obwiniać nie można, bo jakże uczyć bez książek? Cała ta wina spada na wyższych kierowników oświaty, którzy, zakładając szkoły, nie włożyli do ich podwalin naukowego pierwiastku, nie pomyśleli o programie, o książkach elementarnych, słowem nie okazali im nawet cienia macierzyńskiej opieki. Gdyby ten absolutny brak nauki miał miejsce tylko w szkołach świeżo założonych, możnaby go łatwo wyrozumieć i przebaczyć; ale szkoły już dawne, szkoły uczące już dzieci dzieci — bez programu bez książek!... to istotnie zakrawa na boleśną ironię...

Z tej więc prostej, ale z życia wziętej uwagi, można wnosić jakim marnym blichtrem są nasze szkoły ludowe, jaką krzywdę wyrządzają dziatkom na czasie, jak oszukują ich zdolności i nadzieje rodziców. Nieraz z boleścią patrzałem na dorastających, chętnych nauki chłopaków, którzy po kilka lat chodzili do szkoły i umierali z nudów nad większym elementarzem albo książeczką do czytania. Były to biedne roślinki, spragnione rosy wiedzy, ale ta rosa nie spadała na nie, bo niebo naukowe szkoły było jakby z bronzu. Z jaką to rozkoszą uczyliby się oni trochę geografii, historji ojczystej i powszechnej, arytmetyki etc., jakby zanosili z pożytkiem promienie światła do kółek rodzinnych, jakby prędko zrzucali z siebie tę dziką, leśną skorupę, która tak przyrosła do naszego wieśniaka!... Ale niestety, czekali oni daremnie po całych latach na mannę nauki — a w końcu z niczem odeszli! To też widziałem setki dzieci, które ukończyły szkołę wiejską, ale nic literalnie nie oświeciły umysłu. Były to zwyczajnie umysły puste, bezmyślne, dzikie, jakby się nie stykały nigdy z ogniskiem oświaty, i cała wyższość tych wychowańców Minerwy nad innemi dziećmi, na czytaniu książeczki w kościele. Po cóż lata stracone, po co tyle [illegible] ofiar dla szkoły?

Rozumiem ja, że szkół wiejskich nie można postawić na stopie gimnazjalnej, rozumiem że dla wielu przyczyn nie można w nich się trzymać systematycznego programu; ale na miłość Boga potrzeba dawać odwiedzającym je dzieciom choć odrobinkę właściwej nauki; potrzeba choć cień jej ukazać wiejskiemu pokoleniu, jeśli już niepodobna odsłonić przed niem jasnego jej oblicza...

Z tego więc względu śmiem przedstawić na uwagę interesujących się oświatą dwa wnioski, które wypływają nieubłaganie z powyższego poglądu:

Naprzód, potrzeba nam koniecznie i jak najrychlej ułożyć dobre, jasne i pełne dziełka elementarne, i takowe wprowadzić obowiązująco do wszystkich szkół trywialnych. Oto jest katalog tych niezbędnych książek:

Kronika Lwowska.

(Wrażenia na pokładzie okrętowym i na galerji sejmowej. — Przeciętny obraz posiedzenia sejmowego. — Czytanie protokołu. — Wybory do komisji. — Sprawozdanie z petycji. — Cisza w sejmie i za sejmem. — Hans v. Bülow.)

(*P. Q.*) Kto płynął kiedykolwiek okrętem wie, jaka to przyjemność w chwilach nanigacyjnej nudy oprzeć się o poręcz pokładu i patrzeć na ciągły ruch fali. Właściwie nic się nie widzi: jedna fala nakrywa drugą i wnet miejsca ustępuje trzeciej, wspaniały bałwan co przed chwilą wznosił łeb potężny i zdawał się chcieć panować całemu morzu w jednem mgnieniu oka chowa się w dół, z którego już go nic wydobyć nie zdoła, i zaraz drugi następuje niczem nie różny od pierwszego i najwierniej naśladuje poprzednika. Powtarza się ta historja ciągle bez spoczynku zapewne jeszcze od czasu kiedy wody ziemskie oddzielono od niebieskich, to znaczy od bardzo dawna, i wielkiego sensu, o ile można sądzić na pozór, niema w tej historji, w tem ciągłem przelewaniu i bełtaniu wody; przecież widok ten stanowi najmilszą rozrywkę morskiego wędrowca. Zapatrzywszy się w tę igraszkę wodną nie łatwo wzrok od niej odrywa, i całe godziny gotów przepędzać na tak użytecznem zajęciu.

Boję się, żeby się czytelnik nie zgorszył, kiedy powiem, że podobnego można doznać wrażenia na galerji sejmowej, oparłszy się o barjerę i wychyliwszy głowę nad przepaść, na dnie której rozlane są flukta poselskie. I tu na dole ruch także ciągły, co zajmuje oko widza na galerji, i sprawia mu pewną przyjemność, choć właściwie mówiąc, niema nic w sobie zajmującego. Cóż bowiem ciekawego jest naprzykład w czytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, na którem nic ważnego nie uradzono i nic godnego u- [illegible]

mota kłębek swego protokołu z szybkością wytrawnej prządki. A przecież i podczas tego czytania uwaga widza nie próżnuje: oto poseł A. ziewnął z takiem przekonaniem, jakby tym sposobem chciał sformułować najcięższy zarzut przeciwko poprzedzającemu posiedzeniu i najgorszą wróżbę dla obecnego. Tam znów na kraju ławki siedzący poseł B. dla przyczyn okrytych najgłębszą tajemnicą przeniósł się z jednej ławki do drugiej. Konfiguracja powierzchni sejmowej nic się przez to nie zmieniła, ale nie przeszkadza to widzowi zaciekać się w badaniach, co skłoniło posła B. do przesiedlenia się na cudzą ławkę i przyjść do wniosku, że musi to wypływać z sangwinicznej natury posła, która potrzebuje ciągłej zmiany miejsca. Przyszedłszy już do tego wniosku widz próbuje dalsze stawiać wnioski i pyta siebie, o ile sangwiniczny temperament zdoła pogodzić się z jakimkolwiek programem, który się kończy słowem: „wytrwamy." Z tych badań wyrywa go przyjacielskie podanie ręki posła C. posłowi D.. który przyjmując tę rękę tak blizko do ławki przychyla głowę, jakby chciał tę ławkę wciągnąć do solidarnej wdzięczności za okazany mu zaszczyt przez dygnitarza. Widz zamyśla się nad siwą głową posła D. kiedy uwagę jego zwraca cicha rozmowa dwóch innych posłów i trwa to tak dalej tym sposobem, aż do skonczenia protokołu.

Potem następuje coś nowego: poseł E. uprasza o urlop dwutygodniowy. Bardzo dobrze, dać mu urlop i takby z jego obecności w sejmie nie było żadnej pociechy, tak sobie myśli widz na galerji. Ale książę marszałek nie może mu dać urlopu bez zapytania się Wysokiej Izby. Wysoka Izba podnosi ręce, jakby chciała powiedzieć: niech sobie jedzie, niema nieszczęścia! Wiele tych rąk było, trudno zgadnąć, dosyć, że było dosyć gęsto i poseł E. dostał urlop. Otóż i nowa rozrywka dla widza.

Potem następują wybory do którejkolwiek komisji, przypuśćmy, że do jednej z tych, co prace swoje przygotują na sam [illegible]

torby podróżnej, tak że odjedzie dobrze uprowidowany na przyszłość. Nowy ruch na ławkach; szeleszczą białe kartki w oczekiwaniu swoich oblubieńców — kandydatów, nachylają się ku sobie głowy poselskie w nadziei, że ze zbliżenia tego błyśnie większy płomień, co oświeci sejm pod względem wyboru komisji. Marszałek zawiesza posiedzenie na minut dziesięć, aby dać możność sejmowi głębokiego namysłu w tej sprawie: flukta poselskie wirem się zakręciły; połowa posłów wynosi się do bufetu, aby na ustroniu, jak się widz domyśla, szukać szczęśliwego natchnienia.

Mija dziesięć minut, laska marszałkowska swoim drewnianym głosem obwieszcza, iż posiedzenie na nowo rozpoczęte. Posłowie F. i G. uproszeni są do zbierania kartek wyborczych. „A jako kto może, ku dobru powszechnemu niechaj dopomoże." Posłowie F. i G. którzy ani przypuszczają, że zajmując miejsca poselskie więcej dla ozdoby własnej niż czyjego pożytku, wyrządzają tem komukolwiek krzywdę, radzi są, że wreszcie sejm przypomniał ich sobie i poruczył im jakąś misję. Widz przypatruje się posłowi F. i G. i zapytuje siebie czy przyjąłby posadę astronoma w jakiem obserwatorjum, gdyby go na tę posadę wezwano. Potrzeba dodać, że widz nie jest astronomem.

Dalej cóż może nastąpić z kolei? Naprzykład czytanie lub sprawozdanie z petycyj. Poseł H. w imieniu gminy J. domaga się koniecznie o przeprowadzenie drogi krajowej w okolicy K., w której leży majątek posła H. i w razie odmownym gotów pomówić sejm o niezrozumienie najżywotniejszych interesów kraju. Dalej jakaś błagalna prośba o stypendjum. Widz z ciekawością uważa, jak panowie wołają: dać! bo cóż ich tam kilkaset guldenów obchodzi, a to nie z własnej kieszeni, chłopi zaś prawie wszyscy mówią: nie dać! bo wiedzą, że zanim się najmniejszy grosz wyda, trzeba być zupełnie pewnym użyteczność i tego wydatku. Dalej jakaś petycja w sprawie szkół ludowych. Do komisji edukacyjnej z nią! do komisji już tej oświaty ludowej ma więcej, niż kiedykolwiek pragnął. Dalej jakaś petycja z projektem, który obiecuje odkryć kamień filozoficzny, rozwiązanie kwestji propinacyjnej, itd. na jedną nitkę mnóstwo przedmiotów nawiązanych rozmaitej treści rozrywa umysł widza i pozwala mu przyjemnie przepędzić parę godzin.

Dopiero wracając ciemnym kurytarzem z galerji zaczyna się oddawać widz smutnym rozmyślaniom i przychodzi do przekonania, że stracił parę godzin czasu najnieużyteczniej.

* * *

Mimo, że mamy sejm, który ma cięższe niż kiedykolwiek zadania do spełnienia, mimo, iż jesteśmy w porze, która ze wszystkich pór roku zwykle największem odznacza się ożywieniem, mimo, iż nie brak od czasu do czasu jakiegoś głośniejszego i skandalicznego wypadku, przecież mimo to wszystko Lwów nasz wygląda bardzo jałowo i niezdoła natchnąć kronikarza pożądanym zapałem.

Ten sejm, który ma spełnić kilka herkulesowych zadań, drzemie sobie jeszcze najspokojniej, być może dla tego, aby nabrać większej siły. Stańczykowie z gałązką leszczyny opędzają muchy od oblicza sejmowego i chodzą na palcach aby nie przerywać tej tak zbawiennej drzemki sejmowego Prospera. Rezolucja, oświata ludowa, ustawa gminna, upragnione owoce, wiszą na drzewie i dojrzewają. Stańczykowie zaręczają, że owoce te jeszcze bardzo zielone i myśleć o zrywaniu ich zawcześnie. Najlepiej będzie, jeżeli same spadną, będzie to wyraźny dowód, że są dojrzałe.

Być może, że ta cisza rozgrzmi wkrótce wielkiemi uchwałami sejmu, być może, że sejm zerwie się z drzemki swojej i mimo wszelkich przestróg Stańczyków zabierze się do energicznego trzęsienia owoców, które umieją gnić na drzewie, gdy im długo pozwoli tam wisieć; ale całe to być może [illegible]

Dziś ta cisza w sejmie wpływa usypiająco i na życie pozasejmowe lwowskie. Ucieczka pewnego adwokata, który całej znajomości prawa użył na to, aby popełnić bezprawie, zajmuje daleko więcej, niż dotychczasowe rozprawy sejmowe.

W bliskiej perspektywie uśmiecha się Lwowianom wielka uroczystość muzyczna: Hans v. Bülow, powszechnie uznawany za jednego z trójcy najznakomitszych pianistów Europy, ma zjechać do Lwowa i dać koncert na którym odegra same tylko utwory Szopena. Musi to schlebiać dumie każdego Lwowianina, iż gród jego słynie tak dalece ze smaku muzycznego, iż ściąga ku sobie mistrzów z obcych a dalekich krańców.

Teatr.

(*Król Lir, trajedja Szekspira.*)

Rzuciwszy bezstronnem okiem na kilkumiesięczną działalność nowej sceny naszej można zaznaczyć fakt bardzo pocieszający, a mianowicie, że smak publiczności naszej znacznie wyszlachetniał. Zasługę tę naturalnie musi scena sobie przypisać, ale w zasłudze tej zawiera się już i podwójna nagroda.

Publiczność, na którą scena w ten sposób oddziaływa, w naturalnem następstwie tego oddziaływania, otacza teatr wdzięcznem zajęciem swojem, uczuwa ścisłą łączność z teatrem. Teatr staje się jedną z jej niezbędnych potrzeb moralnych. Na tym kamieniu węgielnym może odtąd bezpiecznie byt teatru spoczywać, i tylko myśleć o dalszym rozwoju swoim.

Drugą nagrodą zawartą w tej zasłudze jest to, że wykształcony smak publiczności staje się najlepszą kontrolą sceny, krytyce daje punkt oparcia, i często zdoła być arbitrem pomiędzy zbyt bezwzględnemi wymaganiami krytyki, a szczupłemi często wobec tych wymagań zasobami sceny. A przedewszystkiem jest groblą dla artystycznego stanowiska sceny i nie pozwala [illegible]

1) Katechizm jasny i gruntowny, 2) historja biblijna, 3) historyjka ojczysta, 4) historyjka powszechna, 5) geografia z atłasem, 6) arytmetyka, 7) gramatyka polska i ruska, 8) krótka encyklopedja, zawierająca wiadomości z nauk przyrodniczych, wiadomości gospodarcze, przemysłowe, o sławnych ludziach, o ważniejszych wynalazkach etc. etc.

Powtóre zaś potrzeba wprowadzić ścisły do szkół program, podzielić dzieci na klasy, naznaczyć każdej klasie pewne przedmioty, oznaczyć tych przedmiotów godziny i odpowiednie na każdą klasę części — słowem zaprowadzić porządne, systematyczne, ile można, uczenie.

Wówczas dopiero szkoły podniosą się moralnie, i weźmie koniec ów smutny system *unius libri*, który pożera marnie i lata dzieci i ofiary narodu.

Przegląd polityczny.

Mesaż prezydenta Thiersa, odczytany na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w d. 15. b. m., stwierdza spokojność panującą w kraju i usilne dążenia rządu zjednania poważania reprezentacji narodowej. Podnosi nadzwyczajne powodzenie ostatniej pożyczki, i zawiadamia, że wpływy już uskutecznione doszły teraz do 1750 milionów. Wspomina o krokach przezorności rządu dla zapobieżenia podrożeniu weksli. Francja ma 1500 milionów w wekslach na Niemcy; wypłaciła Prusom 800 milionów, dalsze 200 miljonów spłaci w grudniu a zachowa do rozporządzalności 500 do 600 milionów w wekslach. Mesaż mówi o pomyślnym stanie banku francuskiego, który ma 900 milionów w metalach, tudzież o wielkim rozwoju handlu francuskiego, który w r. 1872 obrócił 7 miliardów, a potem wyłuszcza pod względem stosunków budżetowych, że niedobór w wpływach podatkowych wywołany został tylko przemijającemi przyczynami, że w przewidzeniu niedoboru preliminowano sumę przenoszącą wydatki, że równowaga w dochodach i wydatkach w r. 1873 zupełnie przywróconą będzie a w r. 1874 pozostanie jeszcze nadwyżka. Konto likwidacyjne wydatków z wojny wypływających wymaga kilkuset miljonów, potrzebnych na sprawienie materjału wojennego, w ogóle potrzeba będzie około 700 milionów, na co posiadamy 639 milionów.

Mowa nadmienia o traktacie handlowym z Anglią z wielkiem zadowoleniem gdyż pozwala on porozumieć się z innemi państwami utrzymującemi z Francją związki handlowe. Dalej mówi o wzroście kredytu francuzkiego i o innych wielkich rezultatach ostatnich dwóch lat, i wskazuje, że wszystko to nakłada obowiązek utrzymania porządku. Jeżeli rzeczpospolita może się ostać jako taka, zawdzięcza to tylko porządkowi; to powinno być przedewszystkiem staraniem republikanów. Utrzymanie porządku leży w istotnym interesie partji republikańskiej. Wypadki stworzyły rzeczpospolitą: byłoby niebezpiecznem i bez korzyści źródło jej roztrząsać. Rzeczpospolita istnieje, jest prawną formą rządu w kraju. Chcieć co innego, byłoby to wskrzesić na nowo najstraszniejszą rewolucję. Nie traćmy czasu obwołując rzeczpospolitą, lecz starajmy się dać jej taką cechę, jaka jest dla niej pożądaną i konieczną.

Komisja parlamentarna nadałaby tej formie rządu nazwę rzeczypospolitej konserwatywnej. Starajmy się działać tak, aby ta nazwa była zasłużoną. Społeczność nie mogłaby istnieć pod rządem, któryby nie był konserwatywnym. Francja nie chce żyć w ciągłym niepokoju; pragnie ona ciszy, aby pracować i uczynić zadosyć olbrzymim zadaniom swoim. Francja nie ścierpiałaby długo rządu, któryby jej nie zapewniał pokoju. Rząd, który byłby tylko dziełem stronnictwa, nie miałby trwałości; wywołałby on, jak dawniej, anarchię, despotyzm i świeże nieszczęścia. Rzeczpospolita musi być rządem, przed którym się ugną wszyscy; nie może być władzą jednego stronnictwa, ani tryumfem jednej klasy ludności. Dwa lata pokoju powinny w nas wpoić nadzieję, że się nam powiedzie ustalić konserwatywną rzeczpospolitą; ale tylko nadzieję, gdyż błąd najmniejszy wystarczyłby, aby ją napowrót utracić i do nieszczęsnych stosunków powrócić. Nie samej tylko Francji, ale całemu światu powinna rzeczpospolita wdrożyć zaufanie. Lubo pokonana, Francja zwraca na siebie uwagę całego świata. Ta niespokojna jego baczność jest hołdem oddawanym wpływowi, jaki Francja wywierała na ludy. Twierdzenie, że Francja jest odosobnioną, odpiera mesaż. Rządy zagraniczne nie myślą już za naszych czasów o wdawaniu się w wewnętrzne sprawy krajów sąsiednich. Przyjdzie jednak dzień, kiedy będzie potrzeba nam podpory moralnej, a tę znajdzie się wtedy tylko, jeśli się jej godnym będzie. Rządy zagraniczne są dosyć oświecone, aby widzieć we Francji co innego nad Francję, jaką ta jest w rzeczy samej. Jeżeli idzie Francji o utrzymanie porządku u siebie, będzie ubiegała się ze wszystkiemi, jeśli zaś nie o sam porządek dbać będzie, lecz oraz stanie się napowrót silną, przysłuży się przedewszystkiem tym, którzy pragną widzieć przywróconą równowagę między mocarstwami kuli ziemskiej. Sądzę, że mogę powiedzieć, iż usiłowania czynione przez Francję od dwóch lat, zjednały jej poważanie, którego bardzo liczne dowody otrzymałem. Francja nie jest odosobnioną; zależy wyłącznie od niej samej otoczyć się przyjaciołmi, którzy pokładają w niej nadzieję i przyniosą jej korzyść. Jeżeli Francja pod panowaniem rzeczypospolitej ożywioną będzie duchem porządku, nikt jej od siebie nie odtrąci, a jeżeli pod panowaniem chwiejącej się monarchii podlegać będzie wstrząśnieniom, pozostanie odosobnioną. Cały świat oczekuje, jaki dzień, jaką godzinę obierzecie, aby dać rzeczypospolitej siłę i potęgę konserwatywną, bez których się ta obyć nie może. Od was zależy wybor.

Waszem zadaniem jest ocalić kraj, dając mu pokój, porządek i rząd prawidłowy. Waszą jest rzeczą naznaczyć godzinę, kiedy ma ma się to dzieło rozpocząć. My nie chcemy narzucać się na wasze miejsce, ale jeżli wyznaczycie komisję do odpowiedzenia na te pytania zasadnicze, wypowiemy nasze zdanie otwarcie i stanowczo. Rozpoczyna się wielka rozstrzygająca sesja. Nie będzie nam zbywało na gorliwości i poświęceniu, aby dopomódz wam do osięgnięcia tego zadania, któremu oby Bóg błogosławił i zapewnił mu trwałość.

Mesaż ten przyjęty został przez lewicę z głośnemi, oznakami zadowolenia przez prawicę ze znaczącem milczeniem; skrajna cześć tejże na końcu głośno nawet protestowała przeciw jego treści. Kerdrel wniósł następnie przy oklaskach prawicy zamianowanie komisji dla rozbioru mesazu. Thiers oświadczył na to, iż gotów jest każdej chwili poddać się kontroli większości, sądzi jednak, że w mesażu wyraził zapatrywania większości tak Izby, jak całego kraju. Wreszcie przystąpił do wniosku Kerdrela, który został przyjęty w zmienionej formie, ażeby wybrać komisję dla zbadania, czy należy odpowiedzieć na mesaż adresem.

Jak widzimy mesaż wyraża się stanowczo i otwarcie za republikańską formą rządu, a powrót monarchji nazywa powrotem wstrząśnień, któreby zaniepokoiły Europę. Widać jednakże połowiczość w energji Thiersa, skoro wypowiada, że proklamowanie rzeczypospolitej w obecnym czasie byłoby „stratą czasu“ Thiers zapewne na tem miejscu myślał: byłoby źródłem groźnego wstrząśnienia. Mesaż w tej formie jaka mu została nadaną, może zadowolić tylko obydwa stronnictwa środkowe. Skrajna lewica niemile zapewne wysłuchała insynuacji, że komisja parlamentarna, gdyby jej przyszło ująć w konkretną nazwę dzisiejszy stan rzeczy we Francji, powinnaby go nazwać republiką konserwatywną. Prawica zaś mocno zaniepokojoną została ustępem końcowym, w którym Thiers zdaje się popychać Izbę do ukończenia dzieła porządku. Waszą jest rzeczą, powiada mesaż, oznaczyć godzinę, w której przystąpicie do utrwalenia dzieła pokoju. Jeżeli wybierzecie w tym celu komisję, wypowiemy śmiało i otwarcie nasze zdanie. Praktyczna doniosłość całego mesażu spoczywa właśnie w tej myśli przez rząd rzuconej, wyboru komisji dla utrwalenia formy rządu.

Köln. Ztg. opisuje w następujący sposób wrażenie, jakie sprawił w Izbie mesaż: „Był on przez lewicę prawie co chwila aplaudowany, prawica zachowała się milcząco. Po odczytaniu zapanowało wielkie wzburzenie w sali; dwadzieścia minut upłynęło, zanim przywrócono porządek. Gambetta i Ludwik Blanc są widocznie zadowoleni. Wtem woła nagle Kerdrel: „Protestuję przeciwko treści mesażu!“ i wstępuje na trybunę wnosząc wybór komisji, któraby poddała rozbiorowi akt co dopiero odczytany. (Nieopisana wrzawa). Prawica wybucha oklaskami. Thiers wyraża swe przekonanie, że słowa jego zgodne są z usposobieniem większości Izby i kraju. Lewica przyklaskuje a Kerdrel za radą Grévyego zmienia wniosek w ten sposób, ażeby wybrać komisję, któraby wypracowała adres w odpowiedzi na mesaż. Głosują po dwakroć, wreszcie nagłość wniosku zostaje uznaną. Posiedzenie kończy się o godzinie 5tej przy wielkiem wzburzeniu umysłów.

Kazimierz Perier pracuje nad odłączeniem lewego centrum od lewicy republikańskiej. Interpelacja jen. Changarniera o przejażdżki Gambetty po kraju i radykalne mowy po miastach miewane, przy której lewe centrum głosować będzie przeciw Gambecie, ma posłużyć za namacalny powód do długo przygotowanego zerwania. Wtedy połączyły by się obydwa środki Izby a lewica zbliżyłaby się do 30 radykalistów Ludwika Blanca.

Na uczcie, jaką nowy lord-major Londynu d. 9. b. m. wyprawił podług zwyczaju dla znakomitości krajowych i municypalnych, miał polityczną mowę lord Granville, w której starał się zatrzeć klęski rządu, jakie ten poniósł zarówno w sprawie Alabamy, jak wyspy San Juan, a dotykając traktatu handlowego z Francją upewniał, że w nim zapewnioną została wolność handlu (jakkolwiek Michał Chevalier, najznakomitszy ekonomista francuzki, widzi tam coś bardzo podobnego do ceł opiekuńczych). Wreszcie zapowiada energicznie trwanie rządu przy obecnych zasadach swej polityki zagranicznej, która, według słów ministra, ma zarówno odpowiadać interesom jak honorowi Anglii.

Z Hiszpanii [illegible] *Epoca* znowu niepokojące wieści o [illegible] na ogromne rozmiary powstania republikanów. Hasło ma być danem z Kadyksu gdzie w arsenale Carraca uwięzionych jest wielu republikanów. Lud ma zrobić usiłowanie uwolnienia ich. Oddziały karlistów przebiegają tymczasem prowincje. Saballo miał odnieść wielkie zwycięztwo nad wojskami rządowemi, a nawet część batalionu strzelców przeszła na jego stronę. Król Amadeusz tymczasem obłożnie chory.

Szkody jakie wyrządził pożar Bostonowi w dniach 9. i 10. bm, obliczają obecnie na 80 milionów dolarów. Zaraza koni, jaka tamże panuje, uniemożliwiła szybki ratunek, i dopiero sikawki nadeszłe z Nowego Jorku i Worcester mogły się zająć gaszeniem ognia. Dwa place publiczne i 11 ulic najpiękniejszych w świecie, starożytny i pełen historycznych wspomnień kościół spłonęły do szczętu; czterdzieści firm handlowych poniosło straty wynoszące po 100—500.000 dolarów na każdą.

Goniec petersburgski donosi o zawarciu traktatu handlowego z Kokandem, Bokharą, i Kaszgarem. Natomiast odgraża się rząd moskiewski Chiwie powiadając, że dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy ze względu na bezpieczeństwo stepów orenburskich jest niemożliwem.

W Grecji chwieje się gabinet Deligiorgisa z powodu znanej sprawy kopalń srebra w Laurion. Król i prezes ministrów godzą się na sąd polubowny, reszta ministrów sprzeciwia się temu. W sprawie tej wmięszane są rządy włoski i francuzki, jako broniące interesów swoich poddanych, których sejm grecki pokrzywdził, odbierając im daną koncesję na zużytkowanie kopalń, skoro tamże pokazało się srebro. Donoszą, że obydwa te rządy wcale nie myślą łagodnie traktować tej sprawy, ale owszem położą wszelki nacisk na sprawiedliwe zaspokojenie pretensji poszkodowanych kapitalistów Kryzys więc w łonie greckiego ministerstwa jest nieuchronną.

Bar. Keudell, nowy poseł niemiecki w Konstantynopolu złożył już listy wierzytelne sułtanowi. Aarifi bej, nowy poseł turecki przy rządzie austrjackim, i Serkis effendi, przy włoskim, odjechali przed kilku dniami do Wiednia i Rzymu. Wielki wezyr nakazał gubernatorom wspierać rolnictwo, rozdawać darmo nasiona i zdawać perjodyczne raporta o stanie kultury krajowej. Córka Mustafy Fazyla idzie za Kalila baszę. Spodziewają się wielkich uroczystości dworskich.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z nad Soły 14. listopada.

Wójt z Lipnika Jakób Lindert rozesłał do wszystkich naczelników gmin w Bialskim powiecie pisemne zaproszenie z d. 7 b. m., aby każdy z nich wraz z wyborcami posła sejmowego d. 13. b. m. o godz. 10. rano do biura urzędu gminnego w Lipniku przybył z pieczęcią urzędową, celem podpisania petycji do sejmu w sprawie zmiany prawa

1. o konkurencji drogowej,
2. o propinacji,
3. o kosztach leczenia, w końcu
4. o sprawie wcielenia obszarów dworskich do gmin.

Wójt gminy nadwiślnej nieumiejący ani czytać ani pisać przybył do mnie po radę. Pomimo widocznej straty materjalnej, na jakąby uwzględnienie powyższych punktów każdego z nas właścicieli obszaru dworskiego naraziło, idąc jednak za głosem całego kraju, który już od dawna zmiany pomienionych spraw się domagał — poradziłem memu wójtowi szczerze, aby w powyższem zgromadzeniu wziął udział i petycję podpisał.

Obrót jednak, jaki pan Lindert posiedzeniu zwołanemu pod swem przewodnictwem nadał, nakazuje mi niestety żałować po niewczasie danej rady — zaś oburzenie, które ze mną cały kraj przez jawnych i skrytych wrogów niszczony podzieli, wywołuje mnie z wiejskiego zacisza, by prawdę głośno roznieść i pod pręgierz opinii publicznej poddać zgorszenie, w które biednych chłopków polskich wciągnięto.

Przedewszystkiem kto jest pan Lindert? Za młodu zwykły woźnica — dawniej prosty chłop w Lipniku, który nauczywszy się nieco czytać i licho pisać, za pomocą pp. Seeligera i Gülchera z Białej dla swych wrodzonych zdolności do wichrzenia tajemnego, obrany został wójtem tej gminy — żarliwy zwolennik zasad komuny paryskiej, zaś od niedawna właściciel wielkiej parowej fabryki cegieł.

Owóż pod przewodnictwem takiej osobistości zebrało się do 100 wieśniaków polskich, z których większa cześć byli sami wójci gminni.

Po odczytaniu petycji przez pana Lekkiego, młynarza z mego sąsiedztwa, począł pan Lindert zepsutą polszczyzną przemawiać za punktem nieobjętym w rozesłanem wezwaniu t. j. za bezpośredniemi wyborami w wyrazach: „Sejm galicyjski składa się z szlachty i adwokatów, ich stronników, którzy ludek wiejski w ciemnocie, ogłupieniu i poddaństwie utrzymać się starają, i z pośród siebie t. j. szlachty wybierają delegatów do Rady państwa. Aby temu tamę położyć, potrzeba bezpośrednich wyborów, aby ludek wiejski mógł z pośród siebie takich posłów wybierać do Rady państwa, którzyby jego tylko sprawy popierali.“

Po tem przemówieniu zabrał głos pan Szporek z Wilkowic przeciw bezpośrednim wyborom, przytaczając, że centraliści Niemcy okazali w Peszcie swoje szkodliwe zasady dla istnienia i potęgi Austrji i tylko Polacy i Słoweińcy poparli sami rząd w tej żywotnej sprawie potęgi Austrji dotyczącej; następnie wyjaśnił treściwie i dosadnie ważność rezolucji galicyjskiej i politykę federacyjną w porównaniu z centralizmem i wykazał, że p. Lindert jest stronnikiem Niemców-centralistów i dlatego tak namiętnie popiera petycję o wybory bezpośrednie.

Pan Lindert widząc zagrażające niebezpieczeństwo rozjaśnienia uczciwego rozumu słuchających polskich wieśniaków, zawołał: „Nie wierzcie mu, bo was tylko bałamuci, przemawia on dla tego przeciw bezpośrednim wyborom, gdyż wybranym został do Rady powiatowej przez szlachciców, więc nic dziwnego, że ich piosnkę spiewa.“ W końcu zakazał mu dalej mówić, grożąc, że w razie przeciwnym użyje środków cierpkich. Na takie *dictum acerbum* zaprotestował Szporek i na czele kilkunastu innych — pomiędzy którymi niestety mego wójta nie było, z sali wyszedł.

Stało się więc podług ukartowanego planu, po myśli pana Linderta; petycja w całej osnowie przez pozostałych włościan została przyjętą a wójt z Bestwinki pan Kozak — narzędzie pana Seeligera — podpisywał na niej wszystkich pisać nieumiejących znakiem krzyża świętego.

Otóż jest nagi fakt jaki miał miejsce tuż obok starostwa, które o politycznej dojrzałości swych podwładnych naczelników i ich oświacie zapewne tak wygórowane ma pojęcia, że uznało za stosowne pozostawić chłopków sobie samym, aby radzili o losie szlachty, by przewodniczący ciskał na sejm obelgi, siał pomiędzy lud niewiarę i złość, a w naszej spokojnej, pracowitej okolicy szczepił zarodki groźnych starć kastowych. Budynek urzędu gminnego w Lipniku leży o 100 kroków od Białej — wezwania wójta lipnickiego krążyły po całym powiecie, o odbyć się mającym zgromadzeniu wezwanych wszędzie i głośno parę dni poprzednio mówiono; jest przeto niepodobnem — aby starostwo o zamierzonem zebraniu wiedzieć nie mogło. Zapytać się przeto należy, dlaczego władza polityczna, obowiązana ustawą do czuwania nad publicznym porządkiem wszelkich zgromadzeń, nie wysłała na to zgromadzenie swego reprezentanta, któryby powagą urzędu był niedopuścił do wycieczek pana Linderta, skierowanych na podburzanie namiętności, nad których uspieniem rząd i kraj pracować powinni?

Nie mam zamiaru rozbierać odpowiedzi na to pytanie — podam tylko dla jaśniejszej okrasy stosunków politycznych tutejszego powiatu spostrzeżenia moje zrobione przez długoletnie przyglądanie się z ubocza.

Powiat nasz, wysunięty na sam kraniec prowincji ma dwóch sprytnych, z nienawiści ku polskim żywiołom głośno znanych wrogów, którzy całemi siłami umysłu i kieszeni pracują nad jego opanowaniem. Twórcą petycji o oderwanie Białej od Galicji — sprężyną przygniecionego „Schmerzens-Schreju“, niezmordowanym szermierzem za jedność niemiecką jest p. Gülcher, który Niemców w Białej Bogu duszę winnych jątrzy dniem i nocą do nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie. Wobec zajętej przez niego pozycji jest dla p. Seeligera za szczupłe pole być samym tylko burmistrzem — został przeto prezesem Rady powiatowej. Parę lat zachodów pomiędzy podwładnymi mu wójtami, tu i ówdzie dane, procentami opłacone zapomogi wystarczyły przy skrzętnem uwijaniu się jego sekretarza p. Iwanickiego, (który pomimo zasługiwań gorliwych w r. 1863 służbę rządową postradał) wystarczyły, iż większa część wójtów polskich pod wpływem adjutantów prezesowskich, p. Linderta i Zoellnera, dziś na pasku marszałkowskim chodzi.

Zważywszy, że obok dóbr arcyksiążęcych istniejący właściciele obszarów dworskich, pominąwszy niepojętą apatję na grożące niebezpieczeństwo za szczupły stanowią zastęp, by na każdym kroku dopilnować machinacji powyższych dwóch koryfeuszów machiawelskich, musi się każdemu uczciwemu ziemianinowi bardzo przykro robić, gdy widzi, że tutejsze starostwo nad naszą wątłą autonomią nietylko żadnej nie rozpościera opieki ale z zamkniętemi oczyma dopuszcza zgorszenia jakie wczoraj w lipnickim urzędzie gminnym miejsce miało. Winy tego nie mogę przypisać niedołęztwu, gdyż niedawno temu dozorował komisarz rządowy zgromadzenie polskich rękodzielników w Białej zebrane w celach założenia czytelni, które się odbyło tylko o pół drogi do starostwa bliżej a niżeli wczorajszy mityng wójtów.

Bądź co bądź tuszymy nadzieję, że sejm sam się upomni u komisarza rządowego krzywdy i obelgi rzuconej na niego jawnie przez p. Linderta — niemniej, że rząd wglądnie z należytą energią i powagą w oczy grożącemu niebezpieczeństwu. winnych należycie ukarze, a nam stworzy opiekę pod którą moglibyśmy spokojniej pracować nad sobą i naszym ludem.

Sprawozdanie sejmowe.

VIII. posiedzenie d. 16. listopada 1872 r.

Początek posiedzenia o godzinie 11tej min. 15.

Przewodniczący marszałek ks. Sapieha, komisarz rządowy p. Bartmański.

Protokół przyjęto bez rozpraw.

W dalszym ciągu wniesione zostały do sejmu następujące petycje:

Przewodnictwo Towarzystwa pielęgnowania chorych akademików w Wiedniu o udzielenie subwencji.

Wydział pow. w Kolbuszowej, o zabezpieczenie od ognia majątków naczelników gmin.

Tenże wydział w sprawie języka krajowego w urzędach.

Wydział pow. w Brzesku, o przyjęciu kosztów leczenia chorych w szpitalach krajowych w zupełności na fundusz krajowy.

Wydział pow. w Kolbuszowej w sprawie zabezpieczenia emerytury urzędnikom autonomicznym.

Wydział pow. w Mościskach, o wybudowanie drogi z Rawy na Niemirów do Sądowej Wiszni i o uznanie drogi z Mościsk na Krukienice do Sambora za drogę krajową.

Antoni Siwiec i inni posłowie z gmin wiejskich, w sprawie, ażeby wykupno prawa propinacji za wynagrodzeniem przez gminy na fundusz szkółek gmin wiejskich i mniejszych miasteczek obróconem być mogło.

Przełożony obszaru dworskiego w Dorochowie, o przyłączenie do c. k. starostwa w Kałuszu.

Salwicki Nikodem były kasjer zakładu podrzutków we Lwowie o udzielenie mu odprawy oraz remuneracji za nadzwyczajne czynności w sprawie zakładu.

Zwierzchność gminna Dolina, o budowę drogi z Wełdzirza na Wygodę, Nowosielice do Doliny.

Zwierzchność gminna Staromieście, o zmianę planu budowy drogi z Rzeszowa na Sokołów.

Wydział pow. Nowy Targ, w sprawie

Uwagi te przyszły mi na myśl na przedstawieniu Króla Lira, kiedym patrzał na przepełniony od dołu orkiestry aż do szczytów galerji amfiteatr. Nie ma roku jeszcze jak repertoarz naszej sceny składał się przeważnie z fars i fraszek, a dyrekcja ówczesna dawała się słyszeć, że tylko takie sztuki zdołają połechtać nerw ciekawości w publice lwowskiej i ściągnąć większe grono do teatru. I istotnie z wyjątkiem nadzwyczajnych wystąpień znakomitych gości z Warszawy tylko wodwil i farsa cieszyły się pełnym teatrem. Czy to była wina publiczności, nie myślę tu rozwodzić się nad tem.

Dziś dzieje się inaczej. Takie sztuki jak Balladyna, Otello, Król Lir, znajdują już nie grono, ale cały tłum amatorów. Zaczyna smakować surowsza ale i pożywniejsza strawa więcej od łakoci francuskich; więc wodwil i komedja salonowa usuwa się na drugi plan ciekawości publicznej. Jak w ocenie treści tak też i w ocenie gry artystów postęp znaczny w publiczności teatralnej, i rzadko kiedy dziś niezasłużony oklask rozlega się w amfiteatrze.

Przejdźmy do przedstawienia Lira. P. Ładnowski niósł na barkach swoich ciężar tytułowej roli. Rola ta jest jednem z olbrzymich zadań artystycznych, o którego podjęcie może pokusić się tylko pierwszorzędny talent tragiczny. P. Ładnowski miał wszelkie prawo do podobnej pokusy i chcę wnet powiedzieć, o ile sprostał swemu zadaniu.

Ogólne tło charakteru Lira pojął i przedstawił p. Ładnowski tak, że miałbym trudność w wynalezieniu zarzutów pod tym względem. Był to jeżeli nie „każdym calem król“, to w każdym razie szlachetny i rycerski, a zarazem lekkomyślny i zapalczywy starzec, nie mierzący nigdy wagą i rozsądkiem, ale sercem, to co daje i to co odbiera.

Ale po nad tem tłem ogólnem jest cała skala piętrzących się tonów boleści. nienawiści i obłąkania, wywołanych burzą nieszczęść z duszy Lira. Artysta ma tu ogromne zadanie uszykować te akordy tak, iżby stanowiły jedną gammę rozpaczy, co dosięgnąwszy najwyższego tonu swego w scenie burzy leśnej gubi się wreszcie w dyssonansach obłąkania.

P. Ładnowski przez pierwszy i drugi akt prowadził gammę swoją jak najpomyślniej i umiejętnie zaoszczędzał z początku zasoby gry swojej, stopniując należycie wewnętrzne rozdrażnienie i towarzyszącą mu niemoc. W pierwszym akcie był to tylko lekkomyślny i popędliwy starzec, ufny jeszcze w swoją powagę, w drugim akcie już nieszczęściem tknięty do żywego i gotowy w odpływach gniewu do układów z losem.

Dopiero w akcie trzecim gamma chwiać się zaczęła i nie dosięgła, zdaje mi się, przepisanej sobie wysokości. Głos artysty nie walczył tak z burzą, przekleństwa Lira nie wyścigały się tak z piorunami, jak to owa scena w lesie obiecywała. Po przejściu jednak tego szczytu, potem kiedy już Lir zapada w obłąkanie, artysta znów uchwycił swoją rolę silnie i doprowadził już ją tak szczęśliwie do końca.

Sceną najpiękniej odegraną i taką, która największe wrażenie sprawiła, była, dzięki połączonym siłom p. Ładnowskiego i panny Deryng, scena, w której Lir przebudza się z obłąkania i poznaje Kordelię. W głosie panny Deryng, która z wielkim wdziękiem wywiązała się z całej roli swojej, było wiele przejmującego wyrazu.

Przy tej sposobności, ażeby pokazać, jak wiele Szespir zyskuje w przekładzie prozą, podaję w prozie ustęp, w którym Lir wychodzi z obłąkania i poznaje Kordelię, obok wierszowanych przekładów tego wzruszającego ustępu:

Kordelia. Nie, panie, nie tobie przystoi klękać.

Lir. Proszę cię, nie szydź ze mnie; biedny jestem, zdzieciniały starzec, mam już lat ośmdziesiąt z górą, ani mniej, ani więcej: i mówiąc szczerze, boję się, żem niezupełnie przy zmysłach (wskazując na Kordelię, potem na Kenta). Zdaje mi się, że znam ciebie, i tego człowieka także: przecież wątpię jeszcze, bo nie wiem, w jakiem się miejscu znajduję; i choć wytężam pamięć, niemogę przypomnieć sobie, czym kiedy nosił te suknie; niewiem także, gdziem dzisiejszą noc przepędził. Będziecie śmiać się ze mnie; przecież tak prawda, jak to żem człowiek, wydaje mi się, że ta kobieta jest mojem dzieckiem, Kordelią.“

Przekład p. Koźmiana brzmi:

Nie urągaj, błagam.
Jam starzec biedny, dziecinny — ośmdziesiąt
Mam lat i zgórą, i ani godziny
Mnej, ani więcej. . Strach mi, mówiąc szczerze,
Żem ja nie całkiem przy zmysłach. Jam ciebie,
I tego, zda się, człowieka znać winien,
A jednak wątpię, bom wręcz nieświadomy,
Co tu za miejsce, i całą skupiwszy
Bystrość, tej szaty nie pomnę, i nie wiem
Gdziem spał tej nocy. Nie śmiejcie się ze mnie,
Bo, jakom człowiek, myślę, że to moje
Dziecię Kordelja.“

Przekład rymowy Pługa jeszcze bardziej traci na wzruszającej prostocie.

„O! nie szydźcie proszę!
Nie szydźcie z niedołęstwa starca nieszczęsnego.
O! bom ja bardzo stary! już na barkach noszę
Ośmdziesiąt lat z górą! a mówiąc wam szczerze,
Nie wiem, żali mój rozum dzisiaj w pełnej mierze?
Zda mi się, że znam ciebie i tego człowieka,
Ale wątpię bo nie wiem, gdzie jestem w tej dobie?
I za nic nie potrafię dziś przypomnieć sobie,
Skąd się wzięła ta suknia, która mię obleka,
Ni, gdzie była przezemnie przeszła noc spędzona?...
O! nie śmiejcie się ze mnie, ale, jakem człowiek
Mojem dzieckiem, Kordelją, zdaje mi się ona!

Wracam do gry innych artystów. Beneficjant, p. Konarski, wybrał sobie effektowną rolę błazna, roli tej jednak nadał barwę niewłaściwą. Błazen p. Konarskiego był sentymentalnym od początku do końca sztuki i wytryski humoru w ustach jego były dziwnie jakoś cedzone, zamiast by wybiegały i godziły z lekkością strzały. Dwie inne główniejsze role, mianowicie Edgara i Edmunda były również, jak mi się zdaje, niewłaściwie obsadzone. P. Dobrzański ma talent tak przeważnie zwrócony do ról komicznych i tak zwanych charakterystycznych, że rola o podobnym zakroju, jak Edmunda, najmniej mu jest odpowiednią. Daleko odpowiedniejszą byłaby rola błazna lub nawet Edgara. W Edmundzie bowiem niema najmniejszego cienia komizmu; jest to łotr od stóp do głowy, ale charakter silny i niepozbawiony szczątków jakiegoś żołnierskiego bohaterstwa.

P. Woleński w roli Edgara na pierwszym stopniu gry swojej, to jest tam, gdzie Edgar reprezentuje samego siebie, był na swoim gruncie, i nie trudno mu było wywiązywać się szczęśliwie z zadania, ale w przybranej roli Tomka był już poza granicą skali ról właściwych sobie. P. Woleński traktował udaną rolę obłąkania, jakby prawdziwą i za mało przypominał widzom, że mu nie chodzi tym razem o ich złudzenie, ale o złudzenie fikcyjnych osób, występujących na scenie. Za mało swobody było, za wiele wytężenia w udanem jego obłąkaniu; niebyło artystycznej perspektywy pomiędzy rolą prawdziwą a przybraną.

Wytknąwszy ujemne strony przedstawienia, dodać należy, że całość przedstawienia utrzymywała widza w ciągłem zajęciu, a dzięki szybkim zmianom dekoracyj, przedstawienie nie przeciągnęło się zbyt długo w noc.

J. T

przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych na fundusz krajowy.

Przełożony zakonu OO. Franciszkanów we Lwowie, o wsparcie na odbudowanie zgorzałego kościoła w Krośnie.

Wydział pow. w Brzesku, o wydanie ustawy zabezpieczającej byt materjalny i przyszłość urzędników Rad powiatowych.

Magistrat miasta Lwowa w sprawie zaprowadzenia szkół i uregulowania płac dla nauczycieli.

Gmina Trościaniec o nadanie prawa bezpłatnego poboru surowicy ze źródła słonego na terytorjum trościanieckiem się znajdującego.

Rada szkolna miejscowa w Przeworsku w przedmiocie uznania tamtejszej 4klasowej trywialnej szkoły żeńskiej za szkołę główną i zarządzenie spiesznej organizacji tejże.

Obywatele Przeworska i okoliczni o budowę drogi od Przeworska do Gniewczyny i od Przeworska do Kańczugi.

Wydział pow. Lisku o uznanie drogi baligrodzkiej za drogę krajową.

Wydział pow. w Buczaczu o zaprowadzenie gmin zbiorowych.

Tenże Wydział o zaprowadzenie innych urządzeń policji polowej.

Petycja zbiorowa właścicieli dóbr, kupców i przemysłowców w Tarnowie o wybudowanie reszty drogi krajowej Tarnowsko-Sandecko - Niedzieckiej od Zakluczyna do Zgłobic.

Tomaszowska Marja, wdowa po woźnym szpitalu głównego we Lwowie o podwyższenie prowizji.

Wydział pow. w Nisku o udzielenie zapomogi dla powiatu Nisko i budowę drogi od Rzeszowa do Nadbrzezia.

Mieszkańcy miasta Mościsk w sprawie wykupna mesznego.

Odczytanie spisu petycji nie wywołało żadnych wniosków.

Poseł Emil Torosiewicz stawia wniosek następujący:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Budowa drogi Halicko-Monasterzyckiej w przestrzeni od Halicza do Horożanki ma być rozpoczętą a w dalszej przestrzeni do Monasterzysk aż do ostatecznego ustalenia trasy kolei łączącej kolej czerniowiecką z Husiatynem wstrzymaną.

Lwów 14. listopada 1872.

Wnioskodawca: *Emil Torosiewicz.*

Poseł Szumańczowski interpeluje komisarza rządowego, czy namiestnictwo ma wiadomość o klęskach powodzi i gradobicia, jakie dotknęły powiaty krakowski, brzeski i chrzanowski, ponieważ w sprawozdaniu Wydziału krajowego o pożyczce krajowej na budowę dróg i dla przyjścia w pomoc mieszkańcom klęskami dotkniętym niema wzmianki o tych powiatach.

Na tę interpelację komisarz rządowy odpowiada, że co do szkód zrządzonych przez powódź w powiecie brzeskim, namiestnictwo odebrało doniesienia, o których bliższe wyjaśnienie później Izbie udzieli, co zaś do powiatów chrzanowskiego i krakowskiego nie było żadnych wykazów o znaczniejszych szkodach.

Poseł Gross wyjaśnia, że sprawozdanie Wydziału zrobione było na podstawie pierwszego doniesienia namiestnictwa. Wczoraj jednak nadeszła do Wydziału krajowego odezwa namiestnictwa, mieszcząca najspecjalniejsze wykazy, i odezwa ta zostanie zakomunikowaną komisji, której sejm całą sprawę przekaże.

Druga interpelacja posła Janowskiego tyczyła się sprawy podzielenia lwowskiej archidyecezji grecko katolickiej na dwie dyecezje: lwowską i stanisławowską.

Z porządku dziennego przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie zaciągnięcia pożyczki krajowej 1) na budowę i rekonstrukcję dróg, 2) celem zapobieżenia niedostatkowi spowodowanemu tegorocznym nieurodzajem i klęskami elementarnemi, odesłano do komisji budżetowej, a wniosek p. Szeptyckiego o uznanie drogi z Rawy do Sądowej Wiszni za drogę krajową, do komisji drogowej.

Z kolei na porządku dziennym znajdowało się pierwsze czytanie wniosku p. Kowalskiego żądającego zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa.

Poseł Kowalski (mówił po rusku — przemowę podajemy w streszczeniu.) Chociaż przedmiot ten nie po raz pierwszy jest poruszony, pierwszy raz przecież stawiamy wniosek formalny. Wniosek ten wywołał głos znacznej części mieszkańców i głos naszych wyborców. Zdziwiliśmy się jednak, że nietylko niektórzy posłowie Wysokiej Izby, ale i znaczna część publicystyki oskarza nas o nieżyczliwość dla autonomii krajowej z powodu postawienia tego wniosku. Oświadczam z góry, że jesteśmy świadomi naszego programu, że wszelką odpowiedzialność przyjmujemy na siebie i śmiało oczekiwać będziemy sądu historji. Z tych względów jednak pozwólcie nam panowie uzasadnić nasz wniosek. Będę traktował rzecz objektywnie, upraszam jednak o cierpliwe wysłuchanie i o wolność słowa.

Sprawa bezpośrednich wyborów nie jest dla nas nową. Już w r. 1848 kraj nasz wybierał bezpośrednio posłów na sejm w Kromieryżu, a gdy sejm ten został rozwiązany i jednocześnie ogłoszoną konstytucja, w konstytucji tej znajdujemy, że do Izby wyższej mają posłów wybierać sejmy, a do Izby niższej ludność. Niepodobna było wówczas zaprzeczyć, że wszyscy posłowie konstytucyjnego państwa wychodzą z woli ludności.

Znany nam jest także los konstytucji 1849 r., została ona zniesioną patentem z 31. grudnia 1851 r. i upłynęło około 10 lat bez konstytucji. bez zasadniczych ustaw, — dopiero huk armat pod Solferino przekonał rząd i wszystkich, że nie można obejść się bez narodu (Brawo). Zamieniono wówczas Radę koronną na tak zwaną wzmocnioną i powiększoną Radę państwa, której nadano ważną atrybucję uchwalania ustaw w sprawach podatkowych.

Z łona tak wzmocnionej Rady państwa za ministersterstwa Rechberga z udziałem późniejszego ministra stanu, Gołuchowskiego, wyszedł dyplom z 20. października 1860, wyraźnie ustanawiający zasadę, że na przyszłość tylko za współudziałem sejmu i Rady państwa korona może stanowić, uzupełniać i znosić prawa. Patent lutowy jasno określił porządek i formę tego współudziału. Z patentu tego pozwolicie mi panowie podnieść § 7., określający wypadki, w których cesarzowi, gdyby Rada państwa nie mogła być obesłaną bądź z winy sejmu, bądź z innych przyczyn, służy moc rozpisania bezpośrednich wyborów.

Patent lutowy także niedługo się utrzymał. W r. 1867 wyszły zasadnicze ustawy, w których jednak także w § 7. powiedziano to samo co w patencie lutowym, lecz z tym ważnym dodatkiem, że bliższe oznaczenie sposobu obesłania Rady państwa należy do prawodawstwa państwowego.

Takim jest przebieg historyczny kwestji bezpośrednich wyborów; przystąpię teraz do przedmiotu samego.

Czując potrzebę uzasadnienia naszego wniosku kładę główny nacisk na to, że zmiany takie mogą nastąpić tylko w drodze konstytucyjnej, w czem powołuję się na § 19. stawy zasadniczej, wyraźnie wskazujący tę drogę.

Między patentem z r. 1861 a ustawą z 1867 widzimy rażącą różnicę. Patent lutowy zmianę składu i sposobu obsyłania Rady państwa pozostawia jej samej, ustawa z roku 1867 żąda aby takie zmiany następowały jedynie na wniosek sejmów. Stoimy zatem na czysto-konstytucyjnym gruncie, występując z takim wnioskiem przed sejm.

Zbytecznem byłoby zastanawiać się nad tem, czy ustawa wyborcza do sejmu krajowego i ustawa o obsyłaniu Rady państwa odpowiadają wszystkim wymaganiom mieszkańców kraju, bo każdy przyznać musi, że tylko od wypadku rzeczywiście zależy i sam skład sejmu i skład delegacji do Rady państwa. Nie widzę proporcji między dawnemi dominikalnemi a rustykalnemi posiadłościami, bo pierwsze płacą podatków bezpośrednich 1,254,655 złr. 40 c, rustykalne zaś 3,293,491 złr. 58 c., proporcja więc jest taka jak 1 do $2^3/_4$. Nie sądźcie panowie jednak, żebym obstawał za koniecznością znacznego powiększenia liczby posłów z gmin wiejskich do Rady państwa. Ja tego nie wnoszę, tylko konstatuję fakt, z którego wyciągam wniosek, że organizacja nie jest słuszną.

Poseł Krzeczunowicz. Te daty są mylne.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Poseł Madejski. To kwestja podatków.

Poseł Pawlików. Proszu o wolnost słowa.

Poseł Kowalski. Ja mam daty statystyczne (Gwar). Stopa podatkowa we wszystkich konstytucjach służy za podstawę. Co do kwestji pomnożenia liczby członków Rady państwa, to już konstytucja z r. 1849 uznaje jako zasadę, że na 100.000 mieszkańców przynajmniej jednego reprezentanta do Rady państwa wybierać należy. Gdy zważymy, że od r. 1849 ludność nasza się pomnożyła, liczymy 5 milionów mieszkańców, to powinnibyśmy wysyłać co najmniej 50 delegatów. I ta jeszcze okoliczność stwierdza, że liczba naszych delegatów jest zamała, iż Węgrzy na 15 milionów mieszkańców mają 446 deputowanych, a Rada państwa w Wiedniu tylko 203 na 20 milionów.

Przechodzę teraz do najważniejszego i najdrażliwszego punktu, a mianowicie, że sam byt Rady państwa zabezpieczyć należy. Dosyć tu wskazać na nazwy, jakie po kolei nosiła Rada państwa. Mieliśmy Radę państwa wzmocnioną, powiększoną, rozszerzoną, nadzwyczajną (?) a wreszcie konstytucyjną, a jeśli chcemy policzyć, ile systemów mieliśmy od r. 1860, to dosyć wymienić prezesów-ministrów: Rechberga, Szmerlinga, Belcredego, Beusta, Auersperga I., Potockiego, Hohenwarta, Auersperga II. A dlaczego nastąpiły te zmiany? dlaczego byt Rady państwa nie jest pewnym. Oto dlatego, że wszystko zależy od jakiejś kompanii, tworzącej się w jakimś określonym celu. Kompania taka w przychodzi z pewnym programem i wszystko, co jej staje na zawadzie, niszczy i kruszy. (Śmiech). Takiej abstynencji trzymały się Węgry. Od r. 1861 do 1867 nie chciały brać udziału w Radzie państwa i tem zdobyły sobie udzielność. Nie jest tu moi panowie czas do krytyki, ale muszę zwrócić uwagę, że to osłabiło jedność państwa. To co może wzmocnić jedność państwa, nie powinno być dla nas obojętne, bo my jedność państwa, silną Austrję, stawiamy na pierwszym punkcie. (Głosy: I my także). Ale nietylko od tego zależał skład Rady państwa. Pozwólcie panowie, że wspomnę i o wyborcach. Jedni z nich przez obojętność, drudzy przez lekkomyślność, inni z niewiadomości wybierają albo nie wybierają, ale bardzo niewielu rozumie ważność wyborów. (Ironiczne brawo). Tacy wyborcy sami sobie są winni, że potem poseł przez nich wybrany nie ich lecz siebie reprezentuje. (Ironiczne brawo). Nie mogę też zamilczeć, co jest najważniejszą przyczyną, że sejmy wybierają delegatów do Rady państwa nie podług życzeń ludności krajowej. Przyczyną tą jest, że nie kurje wybierają z pośród siebie, ale że sejm cały wybiera. Dość żeby się zebrała jakaś kompania (głosy: oho!) a może wyzyskiwać położenie całego sejmu.

Poseł Wereszczyński. Większość to nia kompanja.

Poseł Kowalski. Prawda, że należałoby zmienić statut sejmu krajowego, aby przynajmniej kurje same z pośród siebie wybierały, jednak sądzę, że ludzie umiarkowani, ludzie, którzy pragną odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia, sami powinni dążyć do tego.

Sądzę, panowie, że wykazałem potrzebę przekształcenia Rady państwa, i jestem przekonany, że dobro kraju wymaga tego. Uzasadniwszy i wykazawszy zmiany, jakich w statucie krajowym potrzeba, wnoszę, ażeby wniosek nasz odesłanym został dla bliższego rozpatrzenia i sprawozdania do komisji administracyjnej (zdziwienie).

Nad wnioskiem tym głosowano przez powstanie. Powstało za nim jak skonstatowali sekretarze i ks. marszałek, tylko 19 posłów, w ich liczbie p. Strzygowski, poseł miasta Białej — nie zebrało się zatem nawet tylu ilu było popierających. (Dok. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

— Dziś po raz czwarty na scenie naszej ujrzymy „Balladynę". Już samo tylokrotne powtórzenie tej czarodziejskiej tragedji daje najlepsze świadectwo o dobrym smaku publiczności, której zwrot ku utworom poważniejszym i głębszym, uważamy za szczęśliwą wróżbę dla teatru.

— I w piątek znowu hucznemi oklaskami wyrażaliśmy uznanie dla gry pani Aszpergerowej w roli Tusueldy z tragedji „Szermierz z Rawenny". Pan Ładnowski jak zwykle tak i tym razem w Kaliguli wyróżniał się znakomitą grą z rzędu swoich towarzyszów, z których wszakże p. Wołeńskiemu za rolę tytułową należy się niemała cząstka uznania. Tym razem nadto pan W. był stosowniej ubrany, i starał się panować nad swoim głosem.

— Dziś w Cieszynie na dochód Czytelni ludowej odegrają amatorowie komedję „Popas w Żółkwi" i szkic dramatyczny Anczyca „Chłopi Arystokraci".

Gospodarstwo przemysł i handel.

Minerwa. Pod tą nazwą powstał w Wiedniu pod patronatem banku „Union", a więc pod potężnemi finansowemi auspicjami, bank akcyjny z kapitałem 1 miliona guld., zajmujący się wyłącznie różnemi rodzajami ubezpieczeń na wypadek życia i śmierci. Na czele stoi hr. Spiegel-Diesenberg, w radzie nadzorczej zasiada między innemi prof. dr. Rokitańsky. Statuta banku różnią się od innych tem, że wypłaca on ubezpieczony pośmiertny kapitał nawet w razie samobójstwa, że asekuruje nawet wojskowych, biorąc od nich jedynie w razie wojny, i jeżeli piastują większą rangę, wyższą premię, i że uwięzienie z powodów politycznych lub prasowych nie przerywa ubezpieczenia. Z różnych kombinacyj ubezpieczenia godną uwagi jest ta, podług której można np. w 30. roku życia zabezpieczyć albo kapitał pośmiertny swoim spadkobiercom, albo samemu sobie ten sam kapitał, jeżeli się dożyje np. 55 lat wieku. Wyczerpującą wiadomość podadzą inseraty i prospekta.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5	procentowe	za 8 dniowem	wypowiedzeniem
$5^1/_2$	„	„ 14 „	„
6	„	„ 30 „	„
7	„	„ 60 „	„

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj odbędzie koło poselskie naradę poufną nad projektem adresowym, wypracowanym przez komisję. Referentem będzie podobno dr. Grocholski.

Wczoraj załatwiony został wniosek pana sowitnyka Kowalskiego i 15 księży. Szeroko i długo uzasadniał pan Kowalski wniosek bezpośrednich wyborów. A jaka logika była w wywodach, dosyć zwrócić uwagę na kilka ustępów:

1) Teraźniejsi wyborcy do sejmu są niedołężni, apatyczni, niemający pojęcia o swojem zadaniu. Więc trzeba sejmowi odebrać prawo wyboru delegatów do Rady państwa, a nadać to prawo tym niedołężnym, apatycznym i niemającym pojęcia, lub różnemi względami osobistemi kierującym się wyborcom!

2) Według konstytucji w marcu 1849 oktrojowanej miała wyższa Izba tworzyć się z delegatów sejmowych, a niższa z bezpośrednich wyborów, więc gdy teraz Izba wyższa składa się z nominowanych samych prawie Niemców, trzeba Izbę niższą złożyć z bezpośrednich wyborów!

3) Za mało jest posłów z mniejszych posiadłości w sejmie galicyjskim, bo 75 na 150. Trzeba więc zarzucić grupy i ani do sejmu ani do Rady państwa z grup nie wybierać. (Najlepiej byłoby skasować grupę miast i własności większej, i cały sejm złożyć z samych posłów z własności mniejszej. Tego sobie serdecznie życzą pan Kowalski i Pawlików; p. r.)

Z drugiej strony skonstatować musimy następujące idee p. Kowalskiego: 1) Rada państwa tylko wtedy może zmienić sposób wyboru do Rady państwa, jeżeli sejm pierwej wniosek odpowiedni uchwali. Bez takiej uchwały sejmowej nie ma Rada państwa prawa nic w tym względzie uchwalać.

2) Dualizm jest szkodliwy dla państwa. Jest on nieszczęściem, rozbiciem państwa. Węgrzy skorzystali z chwili słabości państwa i dla swojej jedynie korzyści sprowadzili dualizm.

3) Potęga państwa i jedność nie polega na zadowoleniu ludów, lecz na scentralizowaniu władzy wykonawczej i parlamentarnej, chociażby wbrew potrzebie i woli ludów.

Izba z uwagą słuchała wywodów pana Kowalskiego. Proponował on w końcu, ażeby wniosek jego odesłano do komisji administracyjnej. Za tym wnioskiem powstał on i 17 moskalofilów a p. Strzygocki z Biały 18ty. A że Strzygocki nie był na wniosku podpisany, więc z 25 podpisanych odpadło już przy głosowaniu 7miu, po większej części włościan.

Więc 17 moskalofilów i 18ty Niemiec z Biały życzą sobie bezpośrednich wyborów! Jestto dla Moskalofilów klęska fatalna. Minęły te czasy, kiedy w sejmie liczyli 54 głosów. Teraz zredukowani są do małego ułomka. Więcej niż trzecią część dawniej stanowili w sejmie, dziś są zaledwie ósmą częścią. I już nie odzywają się: My bolszost w kraju a meńszost w sojmi, i nie mówią: my przedstawiciele trzech milionów ludu ruskiego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Sztralzund dnia 16. listopada. Skutkiem orkanu wezbrała woda (obacz „Przegl. pol.") i zatopiła 80 okrętów. Z Zingst, Dars, Hiddenson i z Rugii tosamo o donoszą ogromnych szkodach spowonych wylewami.

Paryż dnia 16. listopada. Thiers przyjmując wysłańców lewicy, ponowił wyrazy mesażu co do rzeczypospolitej; podniósł, że armia wierną jest rządowi; a co do wniosku Kerdrela oświadczył, że przyjmie tylko adres, w wyrazach zadowalniających ułożony.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło 475 głosami przeciw 142 przystąpić do specjalnej dyskusji nad projektem o sądach przysięgłych.

Peszt d. 16. listopada. Hr. Andrassy zamyśla dzisiaj udać się do Wiednia.

Monachium d. 16. listopada. Przeciw Spitzederowej (założycielce banku w Dachau, dającego po 400—500 prct. rocznie) wytoczono śledztwo o bankructwo oszukańcze.

Karlsruhe d. 16. listopada. Podróż cesarzewicza następcy niemieckiego do Szwajcarji, odłożona z powodu nieznacznej słabości.

Berlin dnia 16. listopada. Stan zdrowia Bismarka nie wznieca już żadnej obawy. „Börsenztg." donosząc o posiedzeniu Wydziału banku pruskiego, dodaje, że stan banku jest zaspakajający i o podwyższeniu dyskontu niema obecnie mowy.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 16. listopada 1872
godz. 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 137.25. Węgierskie kredyt. 138 00. Anglo-austr. 331.00. Unionsbank 283.00. Kolei Karola Lud. 228.75. Kolej siedmiogr. 179.00. Kolei połudn. 202 00. Kolej Alföld a 174.00. Kolei Elżbiety 248.50. Kolej lwowsko-czerniow. 147 00. Węg.Nordost. 157.50. Kolei północnej 213.00. Kolei Rudolfa 174.00. Węgierska Ostbahn 125.50. Indemnizacji galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 143.75.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.50. Banku obrotowego 226.50. Losy tur. 77 50. Akcje banku budow. 158.75. Kolei państwowe 334 50. Banku związk. 374 00. Losy węgier. 103.50. Ros. bankn. rent. hyp. 233 50. Kolei Naddniestr. 248 50. Rubel ros 1.47. Usposobienie: ożywione.

z dnia 16. listopada 1872.

godzina 5 minut —, po południu.

Berlin. Ruble papier. $82^5/_8$. Akcje kredyt. 337. Lombardy $124^5/_8$. Galizier $105^1/_4$ Kolej państwowa $204^1/_8$. Rumuńska $47^7/_8$. Banknoty austr. 93. Usposob: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.
W niedzielę d. 17. listopada 1872.
BALLADYNA
tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego.
Muzyka Henryka Jareckiego.
Wystawa i nowe dekoracje pędzla Erazma Fabiańskiego.

Osoby:

Pustelnik, Popiel III. wygnany	P. Podwyszyński.
Kirkor, pan zamku	P. Woleński.
Matka, wdowa	Pni. Aszpergerowa.
Balladyna) jej córki	Pni. Nowakowska.
Alina) jej córki	Pni Woleńska.
Kanclerz	P. Hubert.
Poseł ze strony Gniezna	P. Dworski.
Lekarz koronny	P. Dębicki.
Filon, pasterz	P. Kwieciński.
Grabiec, syn zakrystjana	P. Dobrzański.
Fon Kostryn, naczelnik straży zamku Kirkora	P. Zboiński.
Gralon, rycerz Kirkora	P. Walewski
Pierwszy) szlachcic	P. Doroszyński.
Drugi) szlachcic	P. Bąkowski.
Goniec Kirkora	P. Konarski.
Inny Goniec	P. Galasiewicz.
Stara kobieta	Pna Leszczewska.
Żołnierz Balladyny	P. Köhler (syn).
Drugi żołnierz	P. Goliński.
Goniec kanclerza	P. Skalski.
Woźny	P. Puławski.

Orszak Kirkora. Rycerze. Pacholki. Damy. Żołnierze.

Osoby fantastyczne.

Goplana, nimfa, królowa Gopła	Pna. Deryng.
Chochlik	P. Sulkowska.
Skierka	Pni Doroszyńska.

Duchy. Djabliki. Rzecz dzieje się za czasów bajecznych koło jeziora Gopła.
Reżyser p. Dobrzański.
Nowe dekoracje.
Akt I. Widok na jezioro Gopło. — Akt II. a) Wnętrza chaty wdowy, b) Zagroda wiejska. Akt V. Namiot Balladyny, z widokiem na Gniezno.

Początek o godz. 6tej.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalesciére du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75 000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 74.670. Wiedeń, 13. kwietnia 1872.

Przed 7 miesiącami znajdowałem się w stanie najopłakańszym. Cierpiałem bole piersiowe i nerwowe, schnąłem z dnia na dzień, i przez dłuższy czas byłem przeszkodzony w mych studjach. Usłyszałem o pańskiej cudownej Revalesciére, począłem ją zażywać, i mogę pana zapewnić, że po 1-miesięcznem używaniu jej wyzdrowiałem zupełnie i wzmocniłem się, tak że bez żadnego drżenia rąk mogę pisać. Widzę się spowodowanym, to stosunkowo tanie i smaczne pożywienie jako lekarstwo wszystkim cierpiącym zalecić, i zostaję z uszanowaniem. Gajbrjel Teschner, uczeń wyż. szk. handl.

Certyfikat Nr. 73.668. Mittrowitz, 30. kwietnia 1871.

Dzięki doskonałej mączce, siostra moja, która cierpiała na nerwowy ból głowy i bezsenność znajduje się na drodze polepszenia po zażyciu 3 fntw. Zarazem pozwalam sobie upraszać pana uprzejmie, abyś mi za poborem pocztowym przysłał 1 funt, zwykłej Revalesciére, z obszerną instrukcją zażywania tej mączki u dzieci 8-tygodniowych. Z uszanowaniem. Mikołaj G. Kostits.

Certyfikat Nr. 73.704. Przilep, poczta Holleschau na Morawie, 7. maja 1871.

Ponieważ spożyłem już kupioną od pana Revalesciére du Barry, która mi wielką ulgę sprawiła w cierpieniach żołądka i niestrawności, przeto upraszam pana przysłać mi jeszcze 2 funty prawdziwej Revalesciere. Z szacunkiem: Józef Ropaczek, leśniczy.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaitera et Comp.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16 listopada

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	228 00	230 00		
„ Lwow.-Czern. Jassy	147 50	149 0		
Banku hip. gal z wpł. 80%	238 50	240 00		
„ krajow. z wpł. 50%	85 00	89 00		
II. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kred. gal. 5% w. a	79 15	79 75		
Tow. kred. gal. 4% w. s	74 00	74 75		
Banku hipot. gal 6%	89 00	89 50		
Gal. zakł. kred. wrość.	93 75	94 0		
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78 25	78 75		
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5 9	5 1-		
Dukat cesarski	5 12	5 20		
Napoleondor	8 61	8 68		
Pół imperjał rosyjski	6 71	8 85		
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70		
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 49		
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 62		
Srebro	107 00	108 25		

Wiedeń d. 15 listopada

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Papiery państwa				
renta austr. w. a. 5%	65 75	65 85		
„ „ „ srebrem	70 20	70 30		
Pożyczka ost. z r. 1839	341 50	342 50		
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00		
„ „ „ 1860	102 50	103 0		
„ „ „ 1864	143 75	144 0		
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50		
Listy zastawne domen.	113 25	113 75		
Oblig. indemniz. gal.	78 50	79 00		
„ „ bukow	76 00	77 0		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	330 50	331 00		
Centralny bank	57 00	58 00		
Kredytowy zakład	336 25	336 50		
Franko-Austrjackie	129 00	130 50		
Galic. dla handlu i przem	100 00	100 00		
Generalbank	89 50	90 50		
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00		
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00		
Narodowy bank austrjacki	980 00	982 00		
Vereinsbank	192 00	193 00		
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	151 25	151 75		
Boryst. Petrol. Comp.	00 00	00 00		
Forstpr. Hand. Gesell	21 00	22 00		
Akcje kolejowe.				
Albrechta	178 00	178 50		
Alföldzka	173 50	174 00		
Karola Ludwika	228 50	229 00		
Północna Ferdynanda	2125 00	2135 00		
Franciszka Józefa	221 00	221 50		
Lwowsko-Czerniow. Jassy	147 00	148 00		
Rudolfa	174 25	174 75		
Siedmiogrodzka	174 50	175 00		
Staatsbahn	330 00	330 50		
Południowa	202 50	202 75		
Tramway wied	371 00	371 50		
Łupkowska	000 00	000 00		
Węgierska północno wsch.	157 00	157 50		
„ wschodnia	125 00	125 50		
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 25		
Bank włościańsk. galicyjski	93 00	93 50		
Tow. kred ziem. gal. 4%	74 75	75 25		
„ „ „ „ 5%	80 00	80 00		
Bank nar. austr. 5% m. k	91 50	92 00		
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00		
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 50		
„ w. a. 5%	88 00	88 50		
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Albrechta	92 00	92 50		
Alföldzka kolej	89 45	90 25		
Ferdynanda północna	100 00	101 00		
Karola Ludwika dawn.	100 00	101 00		
„ „ z r. 1867	94 50	95 00		
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86 00	86 00		
„ „ „ z III em.	76 50	77 00		
Rudolfa	83 50	8 50		
Siedmiogrodzkiej	91 25	91 00		
Południowej kolei	108 00	108 50		
Państwowej kolei	100 00	000 00		
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	89 00	89 50		
Elżbiety nowa	000 00	000 00		
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	92 00	92 30		
Ferdynanda północn. m. k.	89 00	90 00		
„ „ w. a	86 00	87 00		
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	1 4 00	184 50		
„ Rudolfa	14 50	15 00		
„ Stanisławowskie	24 00	24 50		
„ Keglevich	17 50	18 50		
„ hr. Palfy	29 00	29 50		
„ ks. Salm	40 00	41 00		
„ hr. St. Genois	29 50	30 50		
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 00		
„ Waldstein	22 50	23 00		
„ ks. Klary	38 50	39 00		
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	79 15	79 20		
Paryż 100 frank.	42 40	42 50		
Londyn 10 ft. szter.	108 50	108 45		
Frankf. 100 zł. wal.				

Kamil Strzyżowski

we Lwowie, przy ulicy Halickiej p. l. 4 poleca:

nowy i liczny zapas: Rękawiczek jedynie Pragskich doborowych glancowanych i jelonkowych, najświeższych i najgustowniejszych fasonów Krawatek i szalików paryskich damskich i męzkich, Kołnierzyków, mankietek, płaszczy gutaperkowych, Kaloszy rosyjskich, deszczochronów jedwabnych i alpakowych. Liberyjnych guzików, galonów i rękawiczek, Papierków Panama prawdziwych francuskich. Poleca także Kufry podróżne, torby, nesesery, rzemienie do pledów, manierki, flaszki, kubki podrożne, Albumy grające, Portmonetki, tytonierki, cygarniczki, fajki piankowe i tureckie stambułki, laski, Lusterka, Toaletki, Kasetki na rękawiczki, perfumy i na herbatę, oraz wszelkie inne gustowne i praktyczne przedmioty służące do upiększenia salonu, lub do podróży, po cenach najumiarkowańszych. — Łaskawe obstalunki zamiejscowe uskuteczniam najspieszniej i punktualnie. 4389 1—?

Podeszwy zdrowia.

Takowe sporządzone są z materji filcowej i skóry a pomiędzy temi znajduje się płatek z najlepszego drzewa korkowego, spojone w jedną całość w formie podeszwy zapomocą kauczuku. Ochraniają nogi od wilgoci i przeziębienia, utrzymują takowe w jednostajnej ciepłocie, a tem samem zapobiegają bolom głowy i szyji, zębów, strzykaniu w uszach itp. dolegliwościom. Dają się zaaplikować do najobcisłejszego obuwia i nie tylko, że są w chodzeniu najwygodniejsze, ale co więcej, że bole nagniotków mniej dokuczają. 4313 3 3

Filcowe para po 25 i 35 ct.
Korkowe po 35 ct.
Słomkowe po 30 c. słomkowe z filcem 50 c.
Korkowe z filcem po 60, 65 i 70 ct.; dla dzieci para po 50 ct.
Filcowe pantofelki po 60, 70 ct.

poleca handel

Henryka Müllera
ulica Halicka N. 6.

W małej broszurce pod tytułem: „Sposób **rozpoznawania jakości kartofli i zboża i obliczenia Wydatku spirytusu w gorzelniach**“, która za dni kilka opuści prasę, wyłuszczyłem zasady dokładnego oznaczenia jakiego wydatku właściciele gorzelni po swych gorzelnikach żądać mają. Tuszę, iż tym sposobem położyłem stałe podstawy bez których o rozumowanem prowadzeniu gorzelni mowy być nie może.

Egzemplarz tej broszury kosztuje wraz z przesyłką pocztową 1 złr. w. a., którą to kwotę z dokładnem wymienieniem swego adresu wprost do mnie przysłać należy. 4383 2—6

Dr. Rudolf Günsberg,
profesor przy akademii technicznej we Lwowie.

Spółka giełdowa.

Jest to bezsprzeczne, z doświadczenia ostatnich lat nabyte prawidło, że wielkie skutki w dziedzinie gospodarstwa narodowego osięgają się jedynie przez koalicje. Na targu pieniężnym odnosi tryumf asocjacja kapitału. Rozkwit tylu nowo powstałych banków i zakładów pieniężnych, jak również nigdy nie spodziany zwrot giełdy, tego barometru dobrobytu narodowego, są niezbitemi dowodami, jak świetne skutki osiągają się przez zespolenie małych sił pieniężnych. Podpisane **Towarzystwo bankowe Komandytowe** w uznaniu tego doświadczenia zdążyło do tego i po wspólnej naradzie podało swoim P. T. Komitentom sposobność, do wzięcia udziału w tych korzyściach, które nastręcza **asocjacja przy operacjach giełdowych** i otworzyło już dawno w swoim biurze giełdowym właściwy oddział dla

Spółek giełdowych.

Te spółki wprowadziliśmy w życie bez podania do publicznej wiadomości i ograniczyliśmy współudział dla naszych stałych komitentów. Skutki, jakie osiągnęliśmy, były tak świetne, że nie pochlebiając cieszymy się zupełnem uznaniem, co nam wynagradza za nasze rzetelne usiłowania. Nie przestając dalej działać, czujemy się być wezwani, do utworzenia **Spółek giełdowych**, a przezto rozszerzyć nasze przedsiębiorstwo w dalsze kółka i uczynić przystęp do korzystania

Do tego celu pozyskaliśmy najzdolniejsze **siły fachowe**, a nasze **doświadczenia** i **stósunki** z podobnemi **kołami finansowemi** uprawniają nas, przedstawić udział biorącym w urzędowych **Spółkach giełdowych** najlepsze widoki, które się tylko osiągnąć dadzą.

Podpisane Towarzystwo otwiera tedy

pierwszą Spółkę giełdową z 500

całemi udziałami po	. . . . .	1000 zł.
pół „ „	. . . . .	500 „
ćwierć „ „	. . . . .	250 „

1. Kwoty za każdy kwit udziałowy winne być, przy wniesieniu oświadczenia do przystąpienia w naszej kasie, w gotówce złożone.
2. Według upodobania udział biorących można 1/2 lub 1/4 udział na 500 lub 250 zł. lub też kilka udziałów po 1000 zł. subskrybować, a w tym razie korzystają panowie interesowani w stosunku swoich wkładek z dochodów spółki.
3. Operacje, o których członkowie powiadomieni będą, rozpoczną się wtedy, skoro się zbierze 200 całych udziałów po 1000 zł.
4. Wpłacone kwoty będą aż do rozpoczęcia operacji na 7% oprocentewane, a uzyskane odsetki doliczą się panom interesantom.
5. Gdyby spółka w krotkim czasie nie przyszła do skutku, na tedy włożone kwoty 7% zwrócone będą.
6. Trwanie spółki ogranicza się na 6 miesięcy od rozpoczęcia operacji. Początek jej będzie oznajmiony. Po 6 miesięcach otrzyma każdy udział biorący kapitał wraz z zyskiem w gotówce.
7. Z końcem każdego miesiąca sporządzony będzie bilans, i osiągnięty zysk podany będzie do wiadomości publicznej.
8. Każdemu posiadaczowi kwitu udziałowego będzie dozwolonem wglądnąć wprowadzenie interesu, i nawet mogą panowie interesenci spółki giełdowej wybrać z pomiędzy siebie kontrolę.
9. Podpisane Towarzystwo zajmywać się będzie operacjami bez prowizji, zastrzega sobie jedynie 2% od czystego dochodu.
10. **Kwity depozytowe** Towarzystwa, chociażby nie były wypowiedziane, przyjmują się przy wkładkach do spółek giełdowych w nominalnej wartości, a procenta wypłacają się w gotówce.

Bank-Commandit-Gesellschaft, Wien, Graben, Nr. 31.

4259 3—4

M. Reichenberg m. p.

Zlecenia na giełdę przyjmują się także od pojedynczych partyj i załatwiają się najrzetelniej.

MINERWA

Bank ubezpieczeń życiowych, dożywociowych i na wypadek szwanku.

Kapitał akcyjny 1,000.000 złr. wal. austr.

Rodzaje ubezpieczeń: *a*) **Ubepieczenie kapitałów** lub rent **na wypadek śmierci** jako spadek albo też mieszane płatne i za życia. *b*) **Ubezpieczenie na dożycie**, jako zaopatrzenie na starość lub posag itd. *c*) **Ubezpieczenie rent**, dożywocia, pensji itd. *d*) **Stowarzyszenia** wzajemne **spadkobiercze**, jako wyposażenie dzieci w 13. grupach. *e*) **Ubezpieczenie na wypadek szwanku** doznanego na ciele przy pracy w kopalniach, fabrykach itd. służbie przy kolejach, lub podróży koleją lub okrętem.

Taniość premji, wiele nadzwyczajnych ułatwień i korzyści, jakoteż liberalne warunki ubezpieczeń, a przytem wszelka gwarancja przez znaczne fundusze, rzetelną administrację i znakomite fachowe kierownictwo polecają bank ten, jako najlepszy do korzystnego ulokowania oszczędności, w celu uzyskania znacznych kapitałów.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i Mołdawji

4388 1—36

J. K. LEWICKI, Biuro we Lwowie: plac Trybunalski, róg ulicy Teatralnej l. 16.

Najnowsze zniżenie cen!!

Dla amatorów książek!!

Gwarancja za nowe, kompletne i poprawne dzieła!

po zniżonych cenach!!

10 (zehn gr. vollständige Geschichtswerke der anerkanut. Geschichtsforscher Deutschlands, wie Weber. Wachsmuth, Falke, Waitz etc., in 10 gr. Octavbänden, eleg. gebd. mit sämmtlichen Portraits und Karten, statt 20 fl. nur 4 fl.! ö. W. — *Bulwer's* ausgewählte Romane, Pracht-Ausgabe, beste deutsche Uebersetzung, 31 Theile, feines Papier, gr. Druck, zusammeu nur 5 fl.! — Das *Weib*, physiologisch u. ästhetisch geschildert mit vielen Illustrationen, (versiegelt) 2 fl.! — *Aleksander Dumas* Romane, beste deutsche *Pracht-Ausg.* in 36 einzelnen Bdn., (Schiller-Format), feinstes Papier, grosser sauberer Druck, statt 32 fl 7 fl.! — *Der Himmel*, neue vollständige populaire Astronomie, mit *hunderten* von Illustrationen und litographirten Tafeln, gebunden. zus. nur $1^2/_3$ fl.! — *Göthe's* Gedichte, Pracht-Ausgabe, gross Folio mit den berühmtem chromolitographirten grossen Illustrationen von Hermine Stilke eleg. gebund., statt 16 fl. nur 5 fl.! — 1) *Prof. Biedermann*, der 30jährige Krieg, 2) Prof. *Kutzen*, der 7jährige Krieg, beide Werke mit Portraits u. Karten nur 2 fl.! — Für den Salon und Buchertisch: *Ramberg*, Tyll Eulenspiegel, grosses humoristisches Prachtkupferwerk in 55 von Ramberg meisterhaft ausgeführten gr. Kupfertafeln, Querfolio, mit erklär. Text, 1871, eleg. nur 5 fl.! — Dessen *Homers Ilias* in 21 gr. Kupfertafln., (Querfolio), mit erklär. v. Dr. Rietschel, 1871, eleg. nur 4 fl.! — Geschichte des *Rabbi Joschua*, ben Josef Hanootzri, genannt Jesus Christus Einzig wahrhafte Geschichte des grossen Propheten v. Nazareth, nur 2 fl.! selten u. höchst interessant. — *Mexico*, Prachtwerk, 418 gross Octavseiten Text, mit 400 Illustrationen, sehr eleg gebd., nur 2 fl.! — Gallerie interessanter *Criminalgeschichten*, berüchtigter Mörder u. fabelhafter Geistererscheinungen alter und neuer Zeit, 2 Bände, statt 4 fl. zus. nur $1^2/_3$ fl.! — Neueste *Unterhaltungsbibliothek*, der beliebtesten deutschen Schriftsteller, 8 Bände. 1870, zusammen nur $1^2/_3$ fl.! — *Frauenkniffe*. (pikant) 2 fl.! — *Sophie Schwartz* u. *Flygare Carlén's* gesammelte Novellen u. Erzählungen, gr. Ausgabe, (Schiler-Format), 8 Bände, zus. nur $2^1/_3$ fl.! — *Opern-Album*, 12 (zwölf) grosse Opernpotpourri's für Piano, (Hugenotten, Robert, Don Juan. Faust etc) für alle 12 Opern, brillant ausgest. zus. 4 fl.! — Die *Courtisanen u. vornehmen Damen Roms*, — höchst interessant, — $1^2/_3$ fl. *Grosses illustrirtes Salon-Album*, Gallerie moderner Meister, brillantes Pracht-Kupferwerk mit **58** grossen Folio-Blättern (Kaulbach, Vautier, Lessing, Piais etc.) nebst vollständig erklärenden kunstgeschichtlichen Text, sehr elegant in Original-Einbänden, gross Folio, nur $3^1/_2$ fl.! — *Heinrich Heine*, neuer sehr interessanter Roman in 6 Bändern, statt 8 fl. nur 2 fl.! — *Rahel*, ein Frauenleben, neuer sehr interessanter Roman, 6 Bde. 2 fl. — *Die illustrirte Thierwelt*, grosses Prachtwerk, mit *tausenden* der vorzüglichsten, *naturgetreuen* Abbildungen, u. gr. *brillanten Tondruckbildern*, der ersten *Künstler*, ca. 900 gr. Octavseiten Text, feinstes Velinpapier, nur 4 fl! — *Bibliothek amerikanischer* Romane, Indianergeschichte, Abenteuer in den Wildnissen, Steppen und Prairien etc., **24** Octavbände., nur 6 fl.! (Werth das Vierfache.) — *Memoiren* und *Liebesabenteuer* der *Marquise* von *Pompadour*, nur $1^2/_3$ 1.! *Bibliothek der gesammten Naturwissenschaft* in 7 Büchern, herausgegeben von Dr. Gerding. (Zoologie, Botanik, Mineralogie, Chemie, Physik, Astronomie, Geologie). mit hunderten v. *Illustrationen*, nur $2^1/_3$ fl.! — 1) *Boccaccio's Decameron*, vollständige Ausgabe in 2 Bänden, 2) Die Gunstdamen des Hauses Habsburg, beide zuf. nur $1^2/_3$ fl.! — *Freya-Album*, Pr.-Kupferwerk in gr. Quart, mit über **100** Illustrationen, Kunstblättern, Stahlstiche und Farbendruckbilder, Text der ersten Autoren, eleg., nur $2^1/_3$ fl. — *Tromlitz*, 17 historische Romane und Novellen, statt 10 fl. nur 2 fl.! *Bibliothek* interessantester Reisebeschreikungen der neuesten Zeit 7 Bände, jeder Band ca. 400 Seiten stark, zusammen nur $2^1/_3$ fl.! — *Paul de Kock's* humoristische Romane in **50** Theile, mit **50** feinen Bildern, 5 fl.! — Das berühmte *Buch der Welt*, das echte berühmte Kupferwerk mit den vielen grossen Stahlstichen und Farbendruckbildern, nebst **100**ten Holzschnitten und herrlichem Text, (gross Quart), 2 fl.! — Neue *Bibliothek* historischer Romane der beliebtesten Schriftsteller, 18 Bände Octav, feines Papier, grosser Druck, zusammen nur 3 fl.! — Liebesabentener u. *Memoiren der Kaiserin Katharina II.* von Russland, — interessant — nur $1^2/_3$ fl — *Neues Familien-Conversations-Lexicon*, des gesammten menschlichen Wissens, (1868), vollst. v. A—Z, nur $2^2/_3$ 1. (Werth das Vierfache.) — *Beethofeu* uud *Mozart's* sämmtliche (**54**) Clavier-Sonaten, gr. Ausg., zus. nur 4 fl.! *Iffland's* sämmtl. Werke in 24 starken Bdn, Schiller-Format, feines Papier, statt 20 fl. nur 4 fl.! — *Liebesabenteuer* d. *Lorenzo da Ponte*, (Seitenstück zu Casanova) nur 2 fl.! — *Liebesabenteuer* und Memoiren der *Gräfin von Lichtenau*, — interessant — nur $1^2/_3$ fl.! Memoiren des *Herzogs v. Reichstadt*, (Napoleon II.) — sehr interessant nur $1^2/_3$ fl! — 1) *Kaltschmidt's* Eremdwörtherbuch 20.000 Wörter enthaltend (1871), 2) *Schmidt's* grosses deutsches Wörterbuch, 800 Octavseiten stark, beide nur 2 fl.! — Der *Bau d. menschlichen Körpers*, populair geschrieben, nebst einem sehr schönen grossen anatomischen Bilder-Atlas in gr. Folio, 3 fl.! — *Neue Naturgeschichte d. Stubenvögel*, von Bechstein, der Jüngere, 368 Octavseiten nur $1^2/_3$ fl.! — Das *Weib*, nach den verschiedensten Altersklassen, von der Kindheit bis zum Alter, 500 gr. Octavseiten stark, nur $1^2/_3$ fl.! — 1) *Zimpel*, Entsiegelung der grössten Geheimuisse, 2) Die Geheimnisse des Jenseits (selten), zusammen 2 fl.! — 1) *Der deutsche Krieg 1870*, mit Illustrationen, 2) *Kriegsscenen von* 1870, interessanter Text, mit 8 Oeldruckbildern, (Quart), beide zusammen nur 2 fl.! *Boas*, Schiller's Leben, 2 Bde., mit Portrait statt 4 fl. nur $1^2/_3$ fl.! — *Darstellungen a. d. Weltgeschichte*, in erzählender Form, 4 grosse Octavbände, statt 8 fl. nur 2 fl.! — *Jerome Bonaparte*, oder die Geheimnisse des Hofes auf Wilhelmshöhe — höchst interessant $1^2/_3$ fl.! *Friedrich* Freiherrn *von der Trenk*, höchst merkwürdige Lebensgeschichte, von ihm selbst erzählt, nur $1^2/_3$ fl. — *Neuestes Tanz-Album*, (1872), die neuesten und beliebtesten Tänze für Piano, enthaltend, 2 fl.! — 1) *Illustrirte Kriegsgeschichte* des Jahss **1866** circa 800 grosse Octavseiten Text, mit **100**ten Illustrationen, 2) Kriegsgeschichte des Jahres **1870—71**, ca. 500 Seiten stark, elegant, beide Werke zusammen nur $2^1/_3$ fl.? — *Beatrice Cenci* Die Grünelthaten und Folter im 16ten Jahrhundert, 2 starke Bände mit Bild, zusammen statt 6 fl. nur $2^1/_3$ fl.! — *Illustrirtes Kaiserbuch*, Geschichte der deutschen Kaiser, mit 52 Illustrat. der bedeutendsten Künstler, elegant gebunden, nur $1^1/_4$ fl.! — *Bibliothek* d. interessantesten, deutschen Original-Romane und Novellen, beliebter Schriftsteller der Neuzeit, **10** (*zehn!*) Octavbände, zus. nur 2 fl. ö. W. 4373 1—1

Bezpłatnie dodaję do zamówień na 10 zł. znane dodatki, przy większych zamówieniach dodają się: *dzieła ozdobne miedziorytami, klasyki* itp.

Uprasza się udawać wprost do znanej od długich lat księgarni wywozowej

Moritz Glogau, junior
Bücher-Exporteur in Hamburg
Neuerwall 66.

Ponieważ tuteisza poczta nie przyjmuje żadnych wysyłek za pobraniem pocztowem,

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. $10^1/_2$; 1/4 Kiste fl. $5^1/_2$.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode **Wien II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** 4114 6—12

Mam zaszczyt zawiadomić Szanową P. T. Publiczność, że **co było najnowszego za granicą** sprowadziłem na porę jesienną i zimową:

PALETOTY różnych krojów, sukienne i aksamitne,
Płaszcze z pelerynami,
Zarzutki białe i kolorowe,
KOSTIUMY sukienne i wełniane, oraz
materje lokciowe w wielkim wyborze.
Wszelkie obstalunki uskuteczniają się w jak **najkrótszym czasie.**

J. Kibmayera
Następca.

4292 2—2

Dla posiadaczy koni i gospodarzy wiejskich.

Niezawodnym i prawdziwym dowodem pożyteczności pewnego fabrykatu są fakta, trzymając się ściśle tego przeświadczenia, ograniczymy się na publikacji pism dziękczynnych o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy i przytoczymy następujące:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ przez używanie pańskim c. k. uprzyw. płynem uzdrawiającym, narość na nodze u mego konia, zupełnie zniknęła, a gdy nadto przekonałem się o skuteczności tego środka przeciw słabości żółciowej, upraszam o przysłanie mi 4 flaszki pańskiego c. k. uprzyw. płynu uzdrawiającego.

Atherse, w Wyższej Austrji, 30. lipca 1872.

Baron Geramb.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Gdy ze wszech stron o pańskim c. k. uprzyw. płynie uzdrawiającym słyszę tylko pochwały, a gdy i sam powtórnie o wybornych przymiotach tego środka się przekonałem, upraszam o przysłanie 6 flaszek.

Heinrichsgrün, 2. września 1872.

Józef Zalesky, leśniczy.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ używam od dawna pański c. k. uprzyw. płyn uzdrawiający dla koni i to zawsze z pożądanym skutkiem, upraszam o przysłanie mi 6 flaszek.

Abuj. Spanto, 29. lutego 1872.

Zdenko- Baron Puteani.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka J. Beisera, apteka Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka) apteka J. Piepesa pod węg. koroną i handel J. F. Kleina Wy i Rissler; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

4006 1—1

Wina węgierskie i austrjackie.

Franciszek A. Merrell

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod Nr. 21.

poleca swe wielkie zapasy

kawy, cukru, rumu, herbaty, win i likworów

w najlepszych gatunkach, po cenach bardzo miernych

marynaty i wszelkie inne delikatesy.

Ma zawsze na składzie **karty** do różnych gier Józefa Glanza w Wiedniu po cenach fabrycznych; tudzież Balsam Vetoryniego, Schofera, Pagliano, wody do ust Dra Poppa, Pastę do zębów, proszki seidlickie prawdziwe A. Molla, tegoż wódkę francuzką bardzo skuteczną na reumatyzm, mydła i perfumy.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą lub koleją za zaliczką. 4350 3—3

Sery, sardynki i marynaty. Drożdże wiedeńskie — mąka parowa.

Rum z Jamaiki — Porter angielski.

Koncesjonowana

Agentura hypotekarna w Wiedniu

uskutecznia polecenia dotyczące kupna, sprzedaży, dzierżawy i zamiany dóbr, domów i realności, wyrabia pożyczki na hypoteki w Bankach i instytutach kredytowych do najwyższej kwoty nawet na drugie i trzecie miejsca.— Udziela potrzebnych objaśnień mieszkającym na prowincji i załatwia ich interesa.

Wyszukuje i zabezpiecza mieszkania w hotelach i domach prywatnych na czas wystawy przybywającym.

Ofiaruje też swe przysługi w każdym razie przybywającym do Wiednia obcym. 4378 2—3

Polecenia z wszelką gotowością przyjmuje

Hypothekar-Agentur
Wien, Josefstadt, Reitergasse Nr. 6.

Ulica Sobieskiego Nr. 20.

Znany z rzetelności 4293 8—12

skład futer Michała Jolles

we Lwowie, ulica Sobieskiego Nr. 20 (dawniej ulica Nowa Nr. 287), zawiadamia Szanowną Publiczność, że **sprzedaje wszelkie gatunki futer po najumiarkowańszych cenach.**

Ulica Sobieskiego Nr. 20.

Gilotynowe Sieczkarnie

Te maszyny budują się dla ruchu zapomocą rąk w dwóch rozmiarach, dla pędu zaś parą, wodą i końmi w trzech rozmiarach. Za pomocą najmniejszej sieczkarni Nr. 1. może jeden człowiek w 12 godzinach 70 mierzyc narznąć sieczki dla koni długości 2 linii lub 40 cetnarów siana, słomy itd. w długości 1 cala. Wszystkie te maszyny rżną słomę długą, mierzwiankę, siano, trawę i kukurudzianką w dowolnej długości od 2 linji do 2—4 cali.

Ceny tych pięciu gatunków sieczkarń są loco **Leibnitz** następujące: **Nr. I. 45 zł. Nr. II. 65 zł. Nr. III. 70 zł. Nr IV. 100 zł Nr. V 150 zł.** Te maszyny wysyłam jedynie za zaliczką lub za zapłatę w gotówce, za przysłaną i z góry gotówkę, ręczę całem mojem nieobdłużonem mieniem.

Do każdej maszyny dołącza się opis o użyciu maszyny a na żądanie wysyłam cenniki z rysunkami tych maszyn.

Te **gilotynowe sieczkarnie** są już od 15 lat używane w praktyce i swą doskonałość tem udowodniły, że cieszymy się najzupełniejszem uznaniem w kraju i zagranicą, i otrzymaliśmy wiele medalionów nagrody.

Liczba sprzedanych sieczkarń sięga blisko 5000 sztuk.

O łaskawe liczne zlecenia uprasza 4350 1—3

Peter Arnhofer,
Fabriksbesitzer in Leibnitz, Südbahnstation in Untersteiermark.

Podziękowanie.

Jego Excelencja najprzewielebniejszy Arcybiskup Galicyjski i Bukowiński, Pan **Ksawery Wierzchlejski**, raczył od czerniowieckiego Stowarzyszenia dla wspierania wdów i sierót przedłożony dyplom jako honorowy członek łaskawie przyjąć, liczne koszta do pomnożenia funduszu, jakoteż i arcypasterskie błogosławieństwo temuż Towarzystwu do dalszego działania na drodze humanitarnej przysłać. Jako założyciel i przewodniczący tegoż Zakładu, poczytuję sobie za najświętszy obowiązek Jego Excelencji najprzewielebniejszemu wysoko szanowanemu Arcypasterzowi niniejszem winne podziękowanie z najgłębszą pokorą i najwyższym szacunkiem objawić. 4406 1—1

Czerniowce, 14. listopada 1872.

Aleksander Robakowski,
ck. dyrektor głównej kasy krajowej.

Zmiana mieszkania.

4361 3—3

MDr. Antoni Kaczkowski

ordynuje codziennie wyjąwszy Niedzielę i święta od 8. do 10. rano,
w **miesie** na **Ormiańskiej ulicy** Nr. st. 127, n. 27.

Skład znanego

Piwa Krasiczyńskiego

przy ulicy Wronowskich N. 1.
(przed domem ubogich obok cytadeli)
sprzedaje wprost z lodowni

wiadro po	złr. 9.	75 ct.
półwiadra	„ 4.	88 „
flaszkę	„ —.	28 „
półflaszkę	„ —.	15 „

Szczególną uwagę zwraca się na
czarne bok piwo (porter)

Cała butelka	40 ct.
Pół butelki	20 „
Za próżną flaszkę zwraca się	8 „
„ „ półflaszkę „ „	4 „

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast potrącając 1 zł. przy wiadrze jako zwrot akcyzy.

Znaczniejszym odbiorcom udziela się stosowny rabat przy wiadrach. 4 38 6—?

Reprezentacja browaru i skład piwa Krasiczyńskiego **we Lwowie.**

Guwernantka

wdowa, przebywająca przez czas dłuższy w pierwszych domach obywatelskich, obecnie jako wdowa posiadająca język francuski, niemiecki i polski, znająca doskonale muzykę i roboty, życzy sobie umieszczenia do jednej lub 2 panienek, lub też do towarzystwa starszych panienek lub pani. Jeżeliby mogła mieć przy sobie swą sześcioletnią córkę, warunki będą mniejsze. 4401 1—1

Bliższa wiadomość pod adresem: L. T. B w Maksymowicach, p. r. Sambor.

Z browaru K. Kisielki

LEŻAK WYŚMIENITY

1 but. . . . . 32 ct.
Za butelkę zwracam 15 „
1 butelka Piwa . . 17 ct.

Skład Piwa butelkowego wystałego utrzymuje **handel Karola Bałłabana** we Lwowie. **Zamówienia Piwa większemi ilościami odstawiam do domu.**
4404 1—6

KAROL BAŁŁABAN.

Dr. Rudnicki

lekarz krakowskiego, wiedeńskiego i berlińskiego uniwersytetu,
ulica Sykstuska, Nr. 25.
Ordynuje: 4162 8—10
(choroby wewnętrzne)
zrana od godz. 9—10, po połud. od 3—5tej.
Dla ubogich bezpłatnie.

Na Gwiazdkę!!!

Największy wybór tanich i ładnych

ZABAWEK

dla dzieci

między temi pomysłu Froebla, które mają tę zaletę, że prócz zabawy przyczyniają się do rozwijania u dzieci umysłu.
poleca
handel towarów galanteryjnych

Henryka Müllera
przy ulicy Halickiej l. 6.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 4403 1—?

Największy wybór doskonałych

RĘKAWICZEK

w Magazynie
Rudolfa Schwarza
plac Kapitulny. 3—5

Na Halickiem Nr. 56, **dawniej zajazd Krynickich**, jest **na 2giem piętrze 6 pokoji, kuchnia, spiżarnia i piwnica,** zaraz lub od 1. grudnia do wynajęcia.

Dowiedzieć się w kamienicy u właściciela. 4381 3—3

Poszukuję 4368 3—3

Koncypienta

do mojej kancelarji.

Dr. Waldman, adwokat
we Lwowie, ulica Jagiellońska.

Galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla Rektyfikacji Nafty.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić pp. Akcjonarjuszów Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla rektyfikacji nafty na

zwyczajne walne zgromadzenie,

które się odbędzie dnia 14. grudnia t. r. o godzinie 11. przedpołudniem w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Kopernika l. 17.

Przedmioty obrad: 4395 2—3

1. Sprawozdanie z czynności;
2. Wybór uzupełniający do Rady zawiadowczej.

PP. Akcjonarjusze chcący wziąść udział w tem zgromadzeniu, raczą złożyć swe akcje w kancelarji Towarzystwa, najpóźniej do dnia 6. grudnia br.

Rada zawiadowcza.

Naturalny tran z wątroby rybiej.

J. Serravallo w Tryjeście.

Jestto świadomem i godnem ubolewania, że zwykły w handlach znajdujący się tran **przez oczyszczenie chemiczne staje się podobnem do prawdziwego białego tranu i kupowany po tanich cenach, używany bywa do celów leczniczych.**

Ponieważ trudnem jest rozróżnić prawdziwy tran od **sfałszowanego**, przeto firma Serravallo była zmuszona, wysłać wiernego ajenta swego do Ameryki, aby na miejscu połowu ryb zajmywał się przyrządzaniem tranu na drodze naturalnego i właściwego procesu bez ogrzania. W ten sposób zachowują się **naturalne własności** tej nieoszacowanej substancji leczniczej nieuszkodzone, i naturalny tran rybi może być użyty jako środek **leczniczy i pożywiający** do wszystkich słabości, które pożywieniu przeszkadzają być zastosowany jako to: **w szkrofulach na szyji, rachitis** (angielska słabość), **wyrzutom naskórnym, pruchnieniu kości, spuchnięciu gruczołów, konsumpcji i innym słabościom dziecinnym, osłabieniom, padagrze,** upływowi cyfki moczowej itp. jak najlepiej się zaleca.

Po wyzdrowieniu z ciężkich słabości, jakoteż przetrwaniu febry nerwowej i położniczej można zapewnić, iż powrót pierwotnego zdrowia zależy od ilości zażytego tranu rybiego. 4297 2—6

Główny i rozsyłkowy skład w Tryjeście u **J. Serravallo,** *we* **Lwowie** *w jeneralnej ajencji dla Galicji w aptece* **Jakóba Beisera.**

EDW. GEBHARDT

we Lwowie, plac Marjacki pod l. 7
poleca swój
wielki obficie zaopatrzony skład

Wielki wybór **serwisów stołowych, do kawy, herbaty i mycia,** od pojedyńczych białych do pięknie malowanych i złotem zdobionych; w najnowszych fasonach i deseniach

4033 6—? **po najniższych cenach.**

Clayton i Shuttleworth

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład maszyn rolniczych,

który *we* **Lwowie,** *przy ulicy Grodeckiej pod Nr. 277 1/2,* wraz

z warsztatem naprawy

utrzymuje 4325 4—6

Jan Wichera

mianowicie: lokomobile i młocarnie parowe, młocarnie w połączeniu z kieratem, młynki do czyszczenia i cylindry do oddzielania zboża, młyny do obrotu ręcznego, kieratem, parą i wodą (wszelkiego rodzaju), siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie i różnorodne maszyny do sporządzania karmy dla bydła, pługi do wykopywania kartofli i wszystkie inne rolnicze sprzęty i maszyny w wielkim wyborze i po stałych cenach fabrycznych.

Ustawianie i w ruch wprawianie maszyn, jakoteż wszelkie inne reperacje uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Pasy do maszyn i najlepsza oliwa (do maszyn) znajduje się zawsze w zapasie.

Illustrowane katalogi i cenniki w języku polskim lub niemieckim udziela się na żądanie bezpłatnie.

J. Wichera we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej, pod N. 22 n.

Oficjalista Polak

człowiek w sile wieku, posiadający teoretyczną i praktyczną znajomość gospodarstwa płodozmiennego, oraz specyalny **leśnik**, poszukuje stosownej posady w większym Skarbie.

Adres: J. N. w Tarnopolu, poste restante.

Traktyjernia.

u. szechter traktyernik, otwiera na dniu 24. listopada 1872. w Czortkowie, nowo urządzoną, pod godłem

Hotel galicyjski „Restauracyę"

z wyśmienitą kuchnią, doborowemi trunkami, spieszną i rzetelną usługą, wszystko po najumiarkowańszych cenach liczone, tudzież

Zajazd

z obszernem i wygodnem umieszczeniem dla P. P. podróżujących jako też miejscowych gości. 4405 1—3

Czortków, 15. listopada 1872.

Przestroga.

Niniejszem przestrzegam, iżby weksli z moim podpisem nikt nie kupował ani eskontował, ponieważ weksli nigdy nie podpisywałam i na przyszłość podpisywać nie będę, i z góry każdy z takich weksli za fałszywy uznaję.

1—3 **Paje Sokal.**

Subjekt

z chlubną rekomendacją znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych

M. A. Breyera w Mielcu.

PIERWSZY MAGAZYN

SUKNA

i gotowych sukień męzkich
we Lwowie
spadkobierców 4037 9—?

Józefa Mehrera

przy ul. Wekslarskiej p. l. 25.

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otrzymał świeżą partję najnowszych i najmodniejszych towarów na ubiory jesienne i zimowe, zapraszając najuprzejmniej do licznego odbioru.

Dokładając wszelkich starań w wykonaniu zleceń, tuszymy, że Szan. P. T. Publiczność i nadal rzetelnie obsłużymy. Z uszanowaniem

Spadkobiercy Józefa Mehrer.

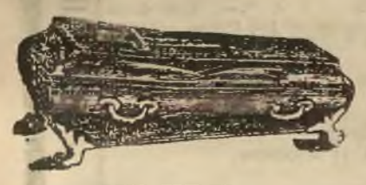

TRUMNY KRUSZCOWE

c. k. uprzyw.
A. M. Beschorner w Wiedniu,

przewyższające znacznie pod względem **wytrwałości i wytworności** wszelkie wyroby tego rodzaju innych fabryk, dla tego też i nieporównanie lepsze, są w **wielkim wyborze** po cenach fabrycznych do nabycia. Również **materace, poduszki, kapy i świece** i t. p.

Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. 4011 4—?

Jedynie główny skład utrzymuje
A. OPUCHLAK we Lwowie,
pod l. 47 m.

Największa wystawa wiedeńska o milionie nowych przedmiotów, stosownych na podarunki i do praktycznego użytku. Cenniki o 112 stronnicach z 289 rycinami rozmaitych artykułów, wysyłają się za nadesłaniem 10 ct. franco. Odprzedający otrzymają znaczny procent.

Każda rzecz, którą w Wiedniu nabyć można, na żądanie będzie zamówiona i wysłana.

Godło handlu: „Dobre, tanie i nowe, będzie naszem zawsze zadaniem."

Każde zlecenie
załatwi się sumiennie, jak gdyby kupujący sam był obecny

Wysyłki
załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztą

Nowy wielki zakład!

Vereinigte INDUSTRIEHALLE

Wiedeń, Palais Royal, Praterstrasse 16, **Wiedeń.**
(Położony w Śródmieściu w poblizkości pałacu wystawy światowej.)

4393 1—6

Ażeby dać dowód szczególnej taniości powyższego handlu światowego, podajemy krótki wyciąg najnowszych artykułów wiedeńskich:

Obrazy czarodziejskie. Obrazy te są całkiem czarne, z białemi komicznemi figurami. Na rozkaz pokazują się najpiękniejsze, kolorowane dwuznaczne obrazy olejne jako to: Demimonde pożegnanie z Paryżem, postać amazonki, w to wchodzą paryżanie itd., a obrazy czarodziejskie są w działaniu nadzwyczajne. Piękna szkatułka z 24. rozmaitemi obrazkami 65 ct.

Fałszerz dukatów, piękny 60 ct.

Zegar słoneczny, z kompasem jako zegarek kieszonkowy za 15 ct.

Głowy kikeriki, bardzo łudzące i same wrzeszczące, wielka zabawka 25 ct.

Dwie głowy djable, które się nawzajem wyśmiewają, a przytem płaczą 0 ct.

Cudowny orzech, przedstawia uwagi Wiedeńczyków o rzeźbiarstwie na kości 28 c.

Najpiękniejszem zstrudnieniem są roboty piłką rznięte, bowiem bez odpowiedniej nauki można sobie robić najpiękniejsze przedmioty jako to: zegarki, podstawki na fajki, lustra, ramy, podstawki na zegarki, obrazki, etażerki itp. Piękna szkatułka zawierająca piłkę, maszynę i narzędzia z 6. piłkami **5** w zapasie, z wzorami, drzewem itp., kosztuje wszystko 2·75. Zimny płynny klej z ryneczką i pędzlem 40 c.

Uniwersalne przybory do szycia zawierają wszystko, co tylko zapragnie serce kobiety; a to: nożyczki, naparstek, szkatułkę ze 100ma igłami, naparstkek srebrny, wykłuwacz, guziki, nici, jedwab, bawełnę, haftki, szpilki itd. wszystko w pięknej szkatułce kosztuje 1 zł., w lepszym gatunku zł. 2. 3. 4. Ażeby zadosyć uczynić i mężczyznom, kazaliśmy zrobić kompletne przybory do pisania, które zawierają przybory do pisania z kości, pióra, linję, pieczątkę, trzonka do piór itd. wszystko z kości wykonane, sztuka 1 zł. 50 ct.

Własnego wyrobu patentowane lampy naftowe kompletne z banią i cylindrem 1 złr. Lampy ozdobne dla każdego salonu 1 zł. 30 ct., 2, 3 zł. Lampy do powieszenia 3, 4 do 5 zł. Lampy pokojowe na stoły jadalne piękne 4 złr. 50 ct., 6, 8 do 10 zł. w. a.

Fotograf dyletant. Mały piękny aparat z potrzebnemi hemikaljami, przyborami, papierem, szkłami itd. za pomocą którego bez poprzednich wiadomości wykonywać można najpiękniejsze obrazy. Taki aparat w pięknej szkatułce z książeczką poucza jącą z kilku fotografiami do próby 5·10.

Zabawny fotograf, zapomocą którego robić można czarodziejskie fotografie. Szkatułka z przyborami 60 ct.

Salonowe ognie sztuczne, bezpieczne bezwonne, w 38. rozmaitych wzorach a to: słońce, gwiazdy, światło bengalskie fontanny; rakiety, szarpnele, itd. sztuka 3, 10, i 20 ct., cały sortyment o 50 do 100 sztuk 5 i 9 zł.

Piękny widok przedstawiający **małych gimnastyków,** którzy są pięknie i czysto ubrane, poruszają głową, nogami i rękami i wykonują najpiękniejsze sztuki curkusowe. Sztuka z laseczką do balansowania 40 ct.

Bisma ka armata powietrzna do strzelania za pomocą papieru, bezpieczną i dla chłopców zajmująca, sztuka 60 ct.

Nowe uprzywilejowane **maszyny do czyszczenia lamp** na sprężynach 30 ct.

Patentowane **konduktory do lamp** zapobiegają pękaniu cylindrów przy największym płomieniu, sztuka 10 ct.

Obrusy na stoły z drzewa, 3 stopy długie, dla ochrony mebli, sztuka 70 ct.

Czarodziejskie flety grają nie mając poprzedniej nauki, sztuka 30 ct.

Lampiony do ubrania pokoju, sztuka 10, 20, 30, 40 ct.

Wielkie piękne **harmoniki**, na których grać można najpiękniejsze opery, sztuka wraz ze szkołą 1 zł. 50 ct., 2, 3 zł. 50 ct., 5 zł.

Promień słoneczny może być słusznie nazwany nowo wynalezioną latarnią kieszonkową. Jest wprawdzie mała, lecz daje wielkie światło. Nie jest większą od tabakierki kieszonkowej daje się łatwo przechować i oświeca jak płomień gazowy. Jedna taka latarnia, która bardzo będzie przydatna dla księży, lekarzy, leśniczych lub dla każdego, kto wieczorami chodzi niezbędna, kosztuje 1 zł. 50 ct.

Piękną **koszula męzka**, modna z angielskiego szyrtyngu 80 ct., i 1 zł. 50 ct. 12 szt. chusteczek do nosa 1 zł., 1 20, 2.10.

Nowe wynalazki zabawne. Młynarz trzymujący młyn na ręce, stawia się się tylko przedmiot, a kto się na takowy popatrzy, dmuchnie, a cała twarz jego się oczerni. Sztuka 70 ct.

Puhary są napełnione winem a nikt pić nie może. Sztuka według wielkości 30, 40, 50 i 60 ct.

BAROSKOP przezemnie wynaleziony, przepowiada zmianę powietrza wprzód o 30 godzin. Sztuka 90 c.

Emalja do zębów z perłowej macicy. W 2 minutach czyszczą się zęby zapomocą c. k. wył. nprz. aromatycznej emaili z perłowej macicy pod gwarancją, bez szkody dla zębów, przytem usuwa osad i nieprzyjemny odór. Oryginalny słoik z broszurą postępowania 90 ct.

Całe pociągi kolejowe.

z blachy robione pięknie i trwale według wielkości po ct. 60, 80, zł. 5.50, 2. Takie same z maszyną do poruszania się, według wielkości zł. 1.98, 2.50, 3, 4, 5.

Najpiękniejsze o czem sobie pomyśleć można są maszynowe **wodotryski** które przedstawiają górę z bndynkiem. U podnóża góry znajduje się wodotrysk, w którym małe zwierzęta magnetyczne pływają. Taki pokojowy wodotrysk kosztuje według wielkości zł 1 50, 1,50, 3.50, 4.50 ct.

Piękne teatra dziecinne, pysznie zbudowane, do postawienia z dekoracjami i figurami. Sztuka według wielkości 90 ct. 1.50, 2 zł.

Rozmaite zabawne, interesowne gry towarzyskie dla rozrywki podczas długich wieczorów zimowych a to:

Gra w domino 10, 20, 40, 60, 80 c. 1·50, 2.
Gra w loterję i tombola 20, 40, 60, 80 ct.
Dzwon i młot 10, 20, 40 ct.
Pytania i odpowiedzi 20 ct.
Szachy 90 ct. 1.50, 2.50 zł.
Karty 35, 60, 70 ct.
Karty czarodziejskie do odgadnięcia wieku 10 ct.
Karty do wykładania 30 ct.
Paryzkie karty miłosne. Czy się ze mną ożeni? itp. 30 ct.

Ważne! Pyszne zegary pokojowe w złotych ramach z pięknym obrazem olejnym, do bicia. Sztuka jak przedstawia rycina zł. 5.50, 6. 50, 7.50, 8.50, Takie do grania o 2 kawałkach 35 zł., małe zegary do bicia po 3 zł. zgwarancją, pyszne zegary wachadłowe w politurewanych skrzynkach drewnianych 11 złr.

Ładne torebki szkolne dla chłopców i dziewcząt 40, 80 ct., 1 zł. 20 ct.

Prawdziwe **angielskie scyzoryki stalowe** o 2 ostrzach 12, 20, 30, 40 ct. o 4 lub 6 ostrzach 80 ct., 1 zł. 20 ct. najlepsze.

Całkiem nowo zebrany *wiedeński garnitsr na stół do pisania* ze stali, zawierający 2 żyrandole, kałamarz, podstawkę na pióra koszyk ścienny kalendarz, termometer, zapałki, podstawka na zegarek, miotełkę. Wszystko to kosztuje 4 zł. 20 ct.

144 piór stalowych, 15, 30, 60 ct.
12 sztuk ołówków Hartunga 5, 8, 20, 30, 45 c.
12 sztuk trzonek do piór 6, 9, 15 ct.

Największy wybór modnych i trwałych lalek WIEDNIA. Pyszne lalki, ładnie ubrane, o włosach kędzierzawych. Sztuka 1·50. 2, 3, 4, 5 zł. Rozmaite lalki, wołające mama i papa z włosami lub bez, poruszające oczami, sztuka 20, 40, 60, 80, ct. 1, 2, 3 zł. Lalki same biegające zł. 2.50.

!!ZAJMUJĄCE!! Mechaniczne czarodzieje, piękna figura, która gra, wrzeszczy i porusza głową i rękami (zwana djabłem leśnym) sztuka 1 zł. 20 ct.

Rzut oka dra. Fausta na przyszłość. Całkiem nowy aparat, za pomocą którego znane osoby wystąpią jako **duchy** na ścianie, również czarownice i straszydła, bardzo zajmujące dla kółka familijnego. Aparat według wielkości 1 zł. 20 ct., 2 zł 50 ct., 3 zł. 20 ct, wraz z wskazówką.

PORUSZAJĄCE SIĘ MASZYNY PAROWE o mocnej sile parowej. Bardzo zajmująca do pędzenia małych młynów hamarni i t. p. Sztuka według wielkości i siły parowej 3 zł. 50 ct. do 4 zł. 50 ct., 5 zł., 6 zł., 8 zł., 10 zł. Z dokładnem opisaniem co do grzania.

Artykuły praktyczne. 12 par mocnych sztućców 1.50, 2. 3, do 4 zł., 12 łyżeczek, które zawsze białe zostaną 85 ct. 12 sztuk łyżek 1·30, 12 sztuk widelców z białego metalu wygięte jak łyżki 1.30, warzecha 45 ct., chochla 90 ct., łańcuszek ze złota talmi, który nigdy nie czarnieje 1.50 c. para kólczyków ze złota talmi 90 c., ciężki sygnet ze złota talmi 1 zł.

Cebulki na brodę zapewniony środek ażeby w 12 dniach otrzymać na łysych miejscach pyszną brodę. Pakiecik 90 ct. Nie należy te cebulki zamieniać z innemi jarmarcznie ogłaszanemi.

Mikroskopy kieszonkowe powiększające 150 razy, że pchła wygląda jak słoń a w jednej kropli wody widzi się miljony zwierzątek, sztuka 50, 80 ct i 1 zł.

Pyszne dalowidy na 1, 2 do 3 mile według wielkości 40, 60, 80 ct., 1 zł., 1 zł. 50 ct., 2 zł., 3 zł.

Bardzo zabawne kieszonkowe aparaty kuglarskie. Za pomocą tego nowego i zmyślnego aparatu wykonywać można bardzo tajemnicze sztuki kuglarskie, że widz nie odgadnie, a to: ścięcie głowy, patyczki czarodziejskie, które same tańczą, maszyny zniknięcia i czarodziejskie jajo itp. Piękne kasety, zawierające 6 rozmaitych aparatów 1 zł. 40 ct. z 8 sztukami 2 zł. 20 ct., z 40 rozmaitemi czarami. Wielkie kasety 5 zł., ze 100 czarami 9 zł. Pojedyncze po 10, 20, 50 ct. do 1 zł. 50 ct.

Prawdziwe cygarniczki piankowe z bursztynem 45 ct. piękna cygarniczka piankowa, rzeźbiona 60, 80 ct., 1 zł. Takie same w szkatułce aksamitnej 1·30 ct. 1 zł. 90 ct.

Fajki imitacja pianki morskiej z pokrywką z prawdziwego srebra chińskiego 2 50, 3·50. Zupełna kasetka zawierająca cygarniczkę rzeźbioną z bursztynem, fajkę, kapciuch z zapałkami, to wszystko kosztuje 2·50 ct. Zabawne cygarniczki, które przy paleniu szczekają, sztuka 50 ct. Cygarniczki Napoleonki, na końcu takiej siedzi swobodnie Napoleon na tronie, i gdy się pali, wtedy wyrabia różne grymasy, sztuka 90 ct.

Powyżej spisane nowe przedmioty są jedynie do nabycia w **"Neuen vereinigten Industriehalle,"** Wien, Praterstrasse 16, dokąd stosować należy wszystkie zlecenia.

DYWANY i KOCYKI angielskie różnej wielkości

otrzymał i poleca **Roman Wojczyński** ulica Halicka l. 11. 4071 3—3

W wielkim wyborze!

otrzymał i poleca

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw Katedry Nr. 9,

na porę jesienną i zimową

wełniane, bawełniane i jedwabne

kaftaniki, spodnie, pończochy skarpetki, opaski na żołądek, pledy, kocyki, szaliki, białe barchany, wełniane i jedwabne **chusteczki na szyję (Cachenez);**

oraz zawsze w wielkim wyborze

Gotowa bielizna,

płótna, stołowa bielizna, ręczniki chusteczki do nosa, Chiffon biały i kolorowy na bieliznę, przody do koszul, deszczochrony, angielskie gutaperkowe płaszcze od deszczu, najnowsze krawatki, szaliki, kołnierze, mankiety, szelki i szpinki do koszul. 4000 5—6

HANDEL

towarów mieszanych

Jana Górskiego

we Lwowie przy placu Marjackim,

dom Hudeca Nr. 19

poleca:

KOCE na konie i bryczki tudzież do kuracji wodnej.
KAPY i maski na konie.
KOŁDRY, Sławuckie i inne wełniane.
BUNDY do podróży różnej wielkości.
BUTY sukienne do polowania i podróży.
BARANKI kaukazkie na futra.
PASY do maszyn i młocarń.
KROJE na buty z juchtu petersburgskiego nieprzemakalne.
SUKNO i dywaniki na posadzki.
KUFRY damskie i męzkie.
ROZOLISY, likiery, Woda kolońska i lewandowa z fabryki Łancuckiej.
SKÓRY surowe i wełnę przyjmuje w zamian za towary lub za gotówkę.

Wszelkie zamówienia w kraj i zagranicę uskutecznia jak najspieszniej po cenach stałych i umiarkowanych. 4309 3—3

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 3944 18—24

Na zimę:

WIELKI WYBÓR

OBUWIA

damskiego, męzkiego i dla dzieci **wyrobu Hanickiego**

jedynie w Magazynie

RUDOLFA SCHWARZA

plac Kapitulny. 3—5

A. Maczuskiego

Odontaline.

Ta woda do ust zalecona jest przez deutystów, jako najlepszy środek do konserwowania zębów i utrwalenia dziąseł, rozpuszcza bowiem osad, wzmacnia i upiększa emajlię, koji natychmiast każdy ból zębów, nadaje podniebieniu błogodajną świeżość i przyjemną woń.

Flakon (Odontaliny) wody do ust 1 zł. 20 c.
Puszka porcelan. pasty Odontine 1 „ —
Pud. Odontine proszku do zębów 1 „ —

A. Maczuskiego, Savon de Thridace, wyborne mydło do gotowalni posiadające nieocenioną własność oczyszczenia cery z wszelkich brudów i nadania młodocianej twarzy. Sztuka 80 cent.

A. Maczuskiego, woda kolońska, najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swej niezrównanej woni, można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania. Flakon I złr. 4264 3—?

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowej, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 ct.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie Parfumeryj Maczuskiego,**

W Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

We **Lwowie** u **W. Boczkowskiego** k.

L. 1533. 4369 2—3

Konkurs.

W gminie miasta Sokala otwarte jest miejsce **akuszerki miejskiej**, której obowiązkiem będzie bezpłatne udzielanie pomocy miejscowym ubogim za rocznem wynagrodzeniem 120 złr. w. a.

Podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia, metryką chrztu, świadectwem moralności i wykazaniem dotychczasowego zatrudnienia, mają być do 15. grudnia 1872. w urzędzie gminnym miasta Sokala, wniesione.

Od Zwierzchności gminnej,
w Sokalu d. 3. listopada 1872.

Jak przez lat 26 tak nadal nie przestaję prowadzić szkołę gruntownej nauki na fortepianie aż do zupełnego wydoskonalenia, a przytem **udzielam**

lekcje prywatne

po domach. 4358 2—?

Sprzedaję i pożyczam najtaniej doskonałe fortepiany.

Mam realność opodal od miasta **własną** za 12.000 złr. do sprzedania, w której pomieszkania po 4 złr. pokój są do najęcia.

Kancelarję muzyczną przeniosłem pod nr. 17 rynek, III. piętro tylko od 12—1 otwarta.

Walerjan Bogucki (ojciec),
artysta muzyczny, były członek Paryzkiego Konserwatorjum.

Lwów **F. W. Królikowski** Lwów

F. W. Królikowski

Największy wybór

powszechnie lubianych

Biszkotów angielskich

„Albert"

i innych ft. **1** zł. **20** cnt., oraz

ciągły zapas

nadzwyczaj dobrych

Pierników Toruńskich

sztuka **6** centów

poleca

4349 3 3

F. W. Królikowski

Lwów **F. W. Królikowski** Lwów

Młody lekarz

lub **rygorozant**

pożądanym jest jako towarzysz przy chorym w miasteczku na prowincji. 4370 3—3

Bliższą wiadomość udzieli ustnie lub pisemnie **Dr. RIEGER**, plac Halicki l. 10.

AUSTRJACKI ZAKŁAD RENT

(Oesterreichische Renten-Anstalt)

Wien, Franzensring 22. 4399 1—?

koncesjonowany w moc reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5. września 1872 do l. 12767.

Kapitał akcyjny: **MILJON ZŁOTYCH** wal. austr.

RADA ZAWIADOWCZA:

Prezydent Zakładu:

Jego Ekscelencja **Józef** Baron **Helfert**, c. k. rzeczywisty radca tajny, Prezydent Rady zawiadowczej „Raten- u. Rentenbank" etc.

Zastępca prezydenta:

Dr. **Józef Bauer,** Adwokat nadworny i sądowy, poseł na Sejm krajowy dla Niższej Austrji etc. etc.
Dr. **Teodor** Baron **Raule,** c. k. podczaszy, członek Rady zawiadowczej „Verkehrsbank" etc. etc.

J. L. Arnstein, członek Dyrekcji „Raten- und Rentenbank."
Gustaw A. Banfort, kapitalista.
S. G. Fischel, bankier.
Dr. **A. Flesch,** nadworny i sądowy adwokat.
Fr. Baron **Gagern,** kapitalista.
Jan Hausherr, kapitalista.

Prałat **Otmar Helferstorfer,** Abt des Schottenstiftes w Wiedniu, Marszałek krajowy Niższej Austrji.
Gustaw Schadlbauer, fabrykant i c. k. liwerant nadworny.
Dr. **Aleksander Ullmann,** członek Dyrekcji „Raten- und Rentenbank."

Dyrektor: **M. Bodenstein.** Zastępca dyrektora: **Otto Trapp.**

Podpisany Zakład zawiadamia niniejszem publicznie, iż rozpoczął działalność swoją z dniem dzisiejszym i przyjmuje zabezpieczenia kapitałów i rent, a mianowicie: 1) Zabezpieczenia na **wypadek śmierci** we wszystkich możliwych kombinacjach. 2.) Zabezpieczenia **na dożycie** (**zabezpieczenia na wyprawę**) z zaręczeniem zwrotu premii lub bez tegoż, tudzież z warunkową płacą premii (**Zeichner-Versicherung**). 3) Odwleczone i bezpośrednie renty. 4) Wzajemne **asocyacye na przeżycie.**

Przy ustanowieniu swego programu wziął podpisany Zakład za podstawę doświadczenia krajowych i zagranicznych Towarzystw Ubezpieczeń i zestawił tablice premiowe według zasad umiejętności i słuszności we wszelkich możliwych kombinacjach i odpowiednim potrzebom teraźniejszości, niemniej zarządził warunki przyjęcia w taki sposób, iż dobrodziejstwo tejże instytucji przystępne jest dla wszystkich klas społeczeństwa,

Prospekty, taryfy, również jak wszelkie żądane wywiadomienia udziela najuprzejmiej Dyrekcja biura, Franzensring 22.

WIEDEN, 1. Października 1872.

Austrjacki Zakład Rent.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny znajduje się u pana **H. Penziasa** we **Lwowie**, przy ulicy Sykstuskiej Nr. 14, dokąd też przesłać można oferty celem otrzymania ajencyj głównych i obwodowych przy podaniu rekomendacyj.

Przyjmuje się również Akwizytorów i inspektorów pod przystępnemi warunkami.

L. Zieleniewski w Krakowie.

Od lat 30 Fabryka **machin i kotłów parowych,** odlewarnia, zatrudnia się **specjalnie** budową **młynów parowych i wodnych, gorzelni, tartaków** — według poprawnych systemów; wyrabia najuowsze **młocarnie, kieraty,** siewniki, pompy, przyrządy do poszukiwań w ziemi, wszelkie narzędzia rolnicze ulepszone. Żniwiarka **Ceres,** oryginalna na każdą stację franco po **460** złr w. a. Na żądanie cennik ilustrowany, plany, kosztorysy, instrukcje. 3991 3—?

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45.

Już setki zupełnie wyleczonych. 3989 7—?

SOCIÉTÉ

FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industrieles

I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine

couleurs antiques.

Spécialité de broderies et applications artistiques. Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage. 4312 2—26

Entrée libre des magasins.

Dobór materyj na pokrycie mebli, dywany, firanki, roboty haczkowane i drucikowe.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z gustownym smakiem.

I. Plankengasse 5, na pierwszem piątrze.

SKŁAD

c. k. uprzw. fabryki

Lamp naftowych i ligroinowych braci Brünner w Wiedniu,

4034 9—?

we **Lwowie,** przy **ulicy Kopernika**

poleca **wielki wybór**

wszelkiego rodzaju

lamp salo- nowych, do kuchni, lamp ściennych i do wieszania

konstrukcji rzetelnej i fasonach i pięknie części składowe tychże, trwałej, w eleganckich ozdobionych, tudzież jako to:

kule, umbry, knoty, **daszki, warki, i cylindry.**

po najtańszych cenach fabrycznych.

Odsprzedający otrzymają odpowiedni rabat.

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny** — na **Szczury**

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:

we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a, 4008 2 11

Do wygrania!! 72 losy pożyczki premiowej węgierskiej po złr. 105.

3cia węgiersko-król. loterja rządowa.

Ta loterja zawiera w sobie podług programu gry

240.000 złr. wal. austr. do wygrania

podzielone na pojedyncze wygrane po:

100.000, 50.000, 20.000, 10.000, 10.000 franków w złocie;

10 wygranych po 1.000 guldenów w srebrze.

72 losy pożyczki premiowej węgierskiej po złr. 105.

Ogółem wygrywa 6.517 losów. 4222 2—3

Ciągnienie nastąpi nieodzownie 27. grudnia 1872.

Cena losu złr. 2.50. Do nabycia **w handlu płócien i herbaty**

Fryderyka Schubutha i Syna, we Lwowie, w rynku liczba 45.

Złr. 240.000, 200.000, 150.000, 50.000, 40.000 i t. d.

Cena losu złr. 2.50.

Cena losu złr. 2.50.

Bielizna tańsza jak w Wiedniu

u **S. Reicha** we Lwowie, plac Marjacki Nr. 6,

w domu Penthera, obok optyka p. M. Boscovitza.

Ponieważ objąłem z dniem dzisiejszym skład pierwszej fabryki bielizny **Schostal & Härtlein**, i mogę po stałych cenach fabrycznych sprzedawać wszelkie gatunki bielizny męskiej i damskiej, upraszam Szanowną Publiczność tutejszą i zamiejscową, zaszczycić mię przy kupnie bielizny łaskawemi zleceniami lub przekonać się o zdumiewająco tanich cenach przy doborowym towarze, kupując na próbkę. 4189 4—12

Stałe ceny fabryczne:

S. REICH, przy placu Marjackim Nr. 6.

Cennik bielizny Męzkiej. — Kosztują teraz tylko:

Koszul męzkich z prawdziwego holenderskiego, irlandzkiego i rumburgskiego płótna.	złr. 1.85, 2.40, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.
Bardzo cienkie z fantazyjnemi przodkami lub haftowanemi batystowemi wstawkami,	złr. 5.50, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najciensze.
Kalesonów męzkich podług niemieckiego lub francuskiego fasonu z najcienszego rumburgskiego płótna,	złr. 1.20, 1. 2.—, 2.25, 2.50 do 3.— najciensze.
Skarpetek w różno-kolorowe paski lub gładkie z fil de Cosse,	złr. 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4. , 4.50 do 5.— za pół tuzina.
Koszul męzkich z najcienszego angielskiego szyrtyngu z fałdeczkami lub gładkim przodem,	złr. 1.80, 2.- 2.25, 2.50 i 3.— najciensze.

Cennik na składzie będącej bielizny Damskiej. — Kosztują teraz tylko:

Koszul damskich podług 75 rozmaitych fasonów różnych gatunków,	złr. 1.70, 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, 8.— do 10.— najciensze.
Majtek z najcienszego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobionych i najnowszego fasonu,	złr. 1.25, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— do 3.50 najciensze.
Kuftaników (gorsetów) z najcienszego perkalu, najnowszego fasonu,	złr. 1.40, 1.80, 2. , 2.50, 2.75, 3.— do 3.50.
Bardzo cienkie, z gustownie wyrobionemi, najstaranniej haftowanemi wstawkami,	złr. 3.50, 5.—, 5.50, 6.—, 6.50, 7.—, 7.50 do 8.— najciensze.
Spodnic do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100 rozmaitych wzorów wypracowane,	złr. 2.30, 2.80, 3.—, 3.25, 3.50, 4. -, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 10.— 12.— do 15.— najciensze.
Płaszczyków do czesania podług najnowszego fasonu z najcienszego perkalu,	złr. 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najciensze.
Pończoch damskich wybornego gatunku,	złr. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.— do 7.— najciensze za pół tuzina.
Nocnych koszul damskich z czystego dobrego płótna i najcienszego angielskiego szyrtyngu, z długiemi rękawami, kołnierzami i mankietami.	złr. 2.50, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.— do 7.50 najciensze.

Cennik płótna i chusteczek. — Kosztują teraz tylko:

Chusteczki dla dzieci z czystego płótna,	65 cnt. za pół tuzina
Chusteczek z rumburgskiego i irlandzkisgo płótna,	złr. 1.—, 1.10, 1.50, 1.75, 2.—, 2.25, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 5.50, 6.— do 7.— najciensze, za pół tuzina.
Francuskich batystowych chusteczek z kolorowemi brzegami i czysto białych,	złr. 1.40, 1.75, 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.— do 6.— najciensze za pół tuzina.
sztuka ciężkiego na pół blichowanego płótna domowego po 30 łokci wiedeńskich	złr. 8.—, 8.50 do 9.—.
Sztuka prawdziwego płótna białego na koszule męskie, po 25 łokci wiedeńskich,	złr. 9.—, 9.50, 10 —.
Sztuka najcienszego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30 łokci wiedeńskich,	złr. 11.50, 12.—, 13.—, 14.—, 15.—, 16 —, 18.— do 20.— najciensze.
Sztuka płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule dla dam i dzieci, lub na pościel.	złr. 14.50, 15, 16, 17 najciensze.

248 sztuk rumburgskiego, holenderskiego, irlandzkiego, bilefeldskiego i szwajcarskiego webowego płótna po 50—54 łok. wied., na 14 i 16 koszul męzkich, najlepszy gatunek, pierwej po zł. 22, 25, 28, 32 38, 43, 48, 52, 58, 65 do 120; **kosztuje teraz sztuka tylko złr. 18, 20, 22, 24, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80,** do **100** najciensze.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na prześcieradła, bielizny stołowej w pojedyńczych serwetach i obrusach, ręczników dreliszkowych i adamaszkowych, najcienszych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, prawdziwych angielskich szyrtyngów w całych sztukach, rownie też i na łokcie. Wszystkie tu wymienione artykuły będą w porównaniu z powyższym cennikiem jeszcze znacznie niżej ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem najrychlej i jak najrzetelniej uskuteczniane. 4189 8—12

Adres: **Handel płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6,** w domu Penthera, obok handlu optyka p. **Boscovitza.**

S. REICH, przy placu Marjackim Nr. 6.

Wydawca, właściciel i redaktorodpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.